Numer zawiera 12 stron

Nr. 93 (Należ. poczt. opł. ryczałtem) Lwów, piątek 8 kwietnia 1939 Rok XXXIII

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . zł. 6·00
z dostawą do domu zł. 6·30
na
z przesyłką za granicą
Numer we Lwowie
2 zł.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Drukiem
Biblioteka Jagiellońska

P. Macdonald podporą naszej seimokracji...

Nasza opozycja uzasadnia swój postulat powrotu do stanu rzeczy z przed maja 1926 r., to jest do rządów parlamentu nietylko względami natury wewnętrznej: coraz chętniej ucieka się o pomoc do zagranicy, tłumacząc, że stosunki zewnętrzne nakazują odwrót na pozycje sejmokracji.

Niedawno organy socjalistyczne lansowały wiadomość, że kapitał amerykański zaangażuje się wydatniej w Polsce tylko pod warunkiem utworzenia rządu parlamentarnego.

Zaraz potem organy prawicowe doniosły, że banki francuskie zainteresują się bliżej rynkiem polskim pod warunkiem, że premierem zostanie... gen. Władysław Sikorski.

Ostatnio znowuż „Robotnik" wysunął nowego straszaka w postaci... p. Macdonalda, którego „program jest ostrzeżeniem dla Polski sanacyjnej". Socjaliści nasi mianowicie przewidują zwycięstwo partji robotniczej przy zbliżających się wyborach angielskich i dojście do steru gabinetu Macdonalda. Ten zaś — wedle informacji „Robotnika" — wysuwa jako swój program zagraniczny przedewszystkiem ochronę mniejszości na terenie Ligi Narodów a następnie ścisłą współpracę Anglji, Francji i Niemiec. Socjaliści jednym i drugim zamiarem p. Macdonalda są oczywiście zachwyceni. Cieszą się więc, że nowy kierownik polityki angielskiej „nie zgodzi się, aby sprawę mniejszości spychano do rzędu spraw wewnętrznych poszczególnych państw; współpraca zaś Anglji, Francji i Niemiec, „grubej trójki", byłaby potęgą, dyktującą politykę całej Europie. „Komu się zdaje, że stojąc na uboczu od tych trzech potęg demokratycznych, wygra coś na tem, jest w grubym błędzie. Kto sądzi, że w oparciu czy w sojuszu z mniejszemi państwami, zdoła się przeciwstawić trzem największym demokracjom Europy — rozczarowałby się fatalnie. Jeśli idzie o Polskę, to tylko jako państwo demokratyczne dotrzyma ona kroku trzem mocarstwom demokratycznym". I dlatego „program Macdonalda jest ostrzeżeniem dla Polski sanacyjnej"...

Nie wiemy, czy wybory angielskie wypadną po myśli „Robotnika". Nic o to nam jednak w tej chwili idzie. Na uboczu zostawiamy też nad wyraz szczere wyznanie socjalistów, którzy wewnętrzną sprawę państwową, jaką jest sprawa mniejszości, radziby przy pomocy p. Macdonalda uczynić zagadnieniem międzynarodowem.

Obchodzi nas w tej chwili ten argument socjalistów, wedle którego Polska musi mieć ustrój semokratyczny (w języku „Robotnika" oczywiście: „demokratyczny"), ponieważ Europą będą wkrótce rządziły trzy sfederowane „demokracje": Anglja, Francja i Niemcy. Socjaliści uważają, że Polska nie może mieć ustroju, dyktowanego wyłącznie jej potrzebami i zbudowanego zgodnie z jej mocarstwowemi i życiowemi interesami, natomiast musi przystosować swoje potrzeby do interesów „grubej trójki" i wedle jej potężnego wzoru załatwić zagadnienia konstytucyjne.

Najzabawniej zaś na tle powyższych rozkosznych perspektyw „Robotnika" wygląda naiwne złudzenie czy też zgoła cyniczna sugestja organu PPS., że w razie urzeczywistnienia programu Macdonalda rządziłyby Europą „trzy potęgi demokratyczne", że program ten „wzmocniłby demokrację w Europie" itd. Śmieny twierdzić, że „gruba trójka", jak ją sami „Robotnik" nazywa, byłaby nietyle sojuszem demokracji, ile międzynarodowych finansów, liberalnej internacjonałki, usiłującej pod pokrywką frazeologji pacyfistycznej wskrzesić po rewizji traktatów pokojowych hegemonję gospodarczego ucisku i wyzysku słabszych przez silniejszych. Idea ścisłej współpracy „grubej trójki" nie jest wszak wynalazkiem p. Macdonalda. Zaraz po traktacie wersalskim wypisana została jako sztandarowe hasło międzynarodowego liberalizmu, nad jej urzeczywistnieniem od lat pracują pp. Lloyd George, Keynes, Loncheur i liberalne sfery gospodarcze niemieckie. I dziś — jak stwierdziła komisja Balfoura — Anglja jeśli chce swoje imperjalistyczne stanowisko w świecie zachować, to nie może prowadzić innej polityki gospodarczej, jak tylko liberalną, bez względu na to, czy rządy sprawować będzie konserwatysta, liberał czy socjalista.

Idea współpracy „grubej trójki" międzynarodowych finansów, podjęta dziś przez sposobiącego się do objęcia władzy p. Macdonalda, jest istotnie ostrzeżeniem dla Polski. Ale nietylko dla Polski! Jest ostrzeżeniem dla wszystkich państw narodowych, powstałych czy też zreorganizowanych na podstawie traktatów pokojowych. Dla wszystkich tych państw bowiem jest ona groźną.

(j. r.)

=⊙=

Miarodajne informacje o sytuacji przesileniowej.

Decyzja ostateczna zapadnie dopiero za kilka dni.

NARADY PREMJERA BARTLA Z MARSZAŁKIEM PIŁSUDSKIM I PREZYDENTEM RZECZYPOSPOLITEJ. — DALSZE KONFERENCJE DOTYCZYĆ BĘDĄ W PIERWSZYM RZĘDZIE USTALENIA KONCEPCJI RZĄDU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 kwietnia. (zo) Na temat sytuacji politycznej i ewentualnej zmiany gabinetu krążą, jak już donosiliśmy, zarówno w kołach politycznych, jak i w prasie, niezliczone pogłoski i kombinacje. Punktem kulminacyjnym pod tym względem był dzisiejszy ranek. W kuluarach sejmowych zgromadziło się mnóstwo posłów i dziennikarzy, a każdy przychodził z inną wiadomością: „Gen. Sosnkowski staje na czele gabinetu" — oznajmiali jedni, „marszałek Piłsudski zdecydował się objąć stanowisko premjera" — zapewniali kategorycznie drudzy, „premjerem będzie minister Świtalski" — twierdzili lepiej poinformowani.

Telefony Prezydjum Rady Ministrów były w formalnem oblężeniu, gdyż przed wydaniem pism południowych każdy dziennikarz chciał zdobyć jakąś autentyczną wiadomość. — Tymczasem wiadomem było na razie tylko jedno, że o godz. 12 w południe udał się do Generalnego Inspektoratu Armji premjer Bartel i odbył z marszałkiem Piłsudskim dwugodzinną naradę. Jak słychać, w toku tej narady premjer Bartel raz jeszcze oświadczył o swoim zamiarze podania się do dymisji.

Wszystkim pogłoskom i personalnym kombinacjom powinny jednak położyć kres informacje, jakie prasa otrzymała po południu ze źródła miarodajnego. W informacjach tych stwierdzono, że przed trzema tygodniami prezes Rady Ministrów p. Bartel w rozmowach prywatnych z Prezydentem Rzplitej ujawnił swój zamiar podania się do dymisji. Rozmowy na ten temat między p. Premjerem a p. Prezydentem powtarzały się kilkakrotnie. Marszałek Piłsudski nie brał w nich udziału, ponieważ był wówczas niedysponowany.

Bezpośrednio przed świętami p. Premjer raz jeszcze oświadczył o swoim zamiarze ustąpienia, a we wtorek po świętach potwierdził ten zamiar w formie zupełnie już kategorycznej. Z tą chwilą dopiero można było zacząć mówić o zmianie rządu, chociaż formalnie rząd nie jest w stanie dymisji. We środę nie było na ten temat żadnych rozmów ze względów natury czysto technicznej.

We czwartek odbyła się pierwsza rozmowa marszałka Piłsudskiego z premjerem Bartlem, po południu zaś Premjer udał się na Zamek i konferował z p. Prezydentem Rzplitej od godz. 6 do 8 wieczorem.

Rozmowy, jakie w dalszym ciągu toczyć się będą między trzema najwyższemi osobami w Państwie, dotyczyć będą naprzód ustalenia koncepcji Rządu, a następnie dopiero spraw personalnych. W pierwszym rzędzie będzie tu szło oczywiście o osobę premjera, a następnie o osobę ministra skarbu.

W każdym razie podkreślają z naciskiem, że Rząd do dymisji formalnie się nie podał, mówić zaś o przyszłych kandydatach jest co najmniej przedwczesne.

Ostatecznej decyzji należy się spodziewać za tydzień do 10 dni.

=⊙=

Warszawa, 4 kwietnia. (wi). Agitacja opozycyjna doszła, jak się wydaje do punktu kulminacyjnego. Odbywa się komedja robienia za wszelką cenę nastrojów, któreby przypominały dawne, przedmajowe kryzysy gabinetowe. Jednocześnie zaś ciągle rozpuszczaniem najfantastyczniejszych pogłosek i bajek z Tysiąca i Jednej Nocy usiłuje opozycja wywołać wrażenie, że coś się popsuło w BB. Fakty jednak najbliższych dni wykażą czarno na białem, że te wszystkie plotki i sensacje dziennikarskie oraz artykuły tendencyjne wyrażają tylko pobożne życzenia sfer opozycyjnych.

Według informacyj otrzymanych przezemnie z najbardziej kompetentnego źródła, nie tylko kryzys gabinetowy, ale nawet rekonstrukcja Rządu nie nastąpi w dniach najbliższych; czynnikom decydującym zależy bowiem na tem, aby decyzje, które mają zapaść w tej tak ważnej sprawie, nie były czynione w atmosferze sztucznego podniecenia. Decyzje te zapadną więc wtedy, kiedy czynniki te uznają to za odpowiednie i najzupełniej niezależnie od terroru, który bezskutecznie usiłuje wywierać prasa opozycyjna przez stałe metodyczne i celowe szerzenie niepokoju i zamętu.

Nadmieniam jeszcze chociaż to jest może zbyteczne, że wszelkie wersje na temat walki „grupy pułkowników" z „grupą Bartla" o władzę dowodzą tylko zupełnego nieorjentowania się opozycji w żywotnym układzie sił i charakterze struktury obozu marszałka Piłsudskiego.

Rywalizacja o naftę sowiecką.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 kwietnia. (G). Z Rygi donoszą: Przewodniczący angielskiej delegacji handlowej przebywającej obecnie w Moskwie p. Wolf, odbył dłuższą konferencję z komisarzem przemysłu i handlu Mikojanem oraz prezesem głównego komitetu koncesyjnego Ksandrowem. Tematem narad było zagadnienie udziału kapitału angielskiego w Bakińskiem zagłębiu naftowem.

Paryż, 4 kwietnia. (AW). Rokowania finansistów angielskich w Moskwie budzą ogromne zainteresowanie w Paryżu. Hoover w przeciwieństwie do Coolidgea nie jest podobno zdecydowanym przeciwnikiem nawiązania stosunków handlowych z Sowietami. Prasa francuska tłumaczy, że z tego powodu prawdopodobnie finansiści angielscy śpieszą się, aby wyprzedzić Amerykę w zagarnięciu koncesyj sowieckich.

=⊙=

Berlin, 4 kwietnia. (PAT). Dziś odjechała z Królewca delegacja wschodnich Prus do Rosji. W skład delegacji wchodzi między innymi nadprezydent prowincji wschodnio - pruskiej.

=*=

Dziś po raz ostatni
„ZAHIA"
W głównej roli OLGA DAY i GEORG CARPENTER.
KINO „LEW"
W sobotę wielka Premiera! PODWÓJNY PROGRAM 20 AKTÓW
Bajeczna Komedja BOGINI POKUS Oraz sensacyjny dramat w 10 aktach „13-ta GODZINA".
W głównej roli LIONEL BARRYMORE. 2986

MNIEJSZOŚCIOWY PODSEKRETARJAT STANU?

Warszawa. 4 kwietnia. (AW). „Robotnik" notuje pogłoskę, że istnieje projekt utworzenia osobnego podsekretarjatu stanu przy prezydjum Rady Min. dla spraw mniejszości narodowych. Dziennik wymienia nazwiska wojewody Józefskiego i jednego z wybitnych posłów żydowskich jako kandydatów na kierowników tego nowego urzędu.

P. ZDZ. DĘBICKI OTRZYMAŁ SATYSFAKCJĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 4 kwietnia. (zo) Prezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich p. Giełżyński otrzymał wczoraj od p. Zdzisława Dębickiego pismo z zawiadomieniem, że sprawa między firm Gebethner i Wolff a nim została uregulowana ku jego zupełnej satysfakcji moralnej i materjalnej.

SPECJALNY EGZAMIN WOJSKOWY

Warszawa. 4 kwietnia. (zo) Nr. 21 Dziennika Ustaw zawiera rozporządzenie min. oświaty w porozumieniu z min. spraw wojsk., ustalające programu i regulaminu egzaminu specjalnego, uprawniającego do odbycia skróconej czynnej służby wojskowej. Egzamin odpowiada 6-ciu klasom szkoły państwowej ogólno-kształcącej. Egzamin składa się przed komisjami egzaminacyjnemi, ustanawianemi przez kuratorjum okręgu szkolnego przy gimnazjach państwowych. Osoby zaświadczenie tego egzaminu będą mogły odbyć skróconą służbę tylko w tym wypadku, jeżeli zarządzenie ministra spraw wojskowych do takiej skróconej służby je powoła.

22 DZIEŃ CIĄGNIENIA LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Warszawa, 4 kwietnia. (AW). W 22 dniu ciągnienia 5-tej Klasy Loterji Państwowej padły główniejsze wygrane na następujące numery:

13.000 zł. — 828, 173750.
5.000 zł. — 127366, 165034.
3.000 zł. — 37886. — 54468. — 86625, 153009, 164427.
2.000 zł. — 12767, 58998, 72245, 78142, 92973, 97088, 103456.

NADESŁANE

(Za treść rubryki Redakcja nie odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE.

JWP. Prof. Dr. **Tadeuszowi Ostrowskiemu** za przeprowadzenie ciężkiej operacji — JWP. Dr. **Kazimierzowi Czyżewskiemu** i **Dr. Janowi Kochojowi** za troskliwą opiekę składa serdeczne podziękowanie. 2947

Roman Przybysławski.

PODZIĘKOWANIE.

JWP. Dr. Andrzejowi **Pohoreckiemu**, Dyrektorowi Szpitala Powszechnego we Lwowie za łaskawą opiekę i troskliwość w czasie mego pobytu w szpitalu, składa serdeczne podziękowanie i wyrazy szczerej wdzięczności.

2948 **Roman Przybysławski.**

Podziękowanie.

J. W. P. P. Dr. Jerzemu Mostowemu Dyrektorowi Szpitala powszechnego w Brzeżanach i Dr. Wiktorczykowi z Brzeżan składam serdeczne podziękowanie za poniesione trudy w czasie długotrwałej choroby mej żony, oraz wyleczenie jej przez umiejętne i bardzo staranne wykonanie operacji.

Gorczyński Władysław
n2978 kancelista Sądu okr.

ZAMIANA MIESZKANIA
Kraków za Lwów
Oddam w Krakowie mieszkanie 3 pokoje, kuchnia z komfortem okolice Karmelickiej za mieszkanie we Lwowie 2 pokoje kuchnia komfort w dobrej dzielnicy.
Zgłoszenia pod „I. N." biuro ogłoszeń HUPCZYCA Kraków Jagiellońska 7. n2970

Boją się gen. Le Ronda.

Berlin. 4 kwietnia (PAT.) „Berliner Tageblatt" nazywa wybór generała Le Ronda na przewodniczącego rady nadzorczej stoczni gdańskiej aktem nieprzyjaźni w stosunku do Niemiec i groźbą pod adresem Rosji sowieckiej.

Kellog ambasadorem w Paryżu?

POGRZEB AMBASADORA HERRICKA.

Londyn. 4 kwietnia. (AW). „Daily News" dowiaduje się, że prez. Hoover postanowił mianować ambasadorem St. Zjedn. w Paryżu dotychczasowego podsekretarza stanu Kelloga. Kellog miałby na terenie europejskim spełnić ważną misję pokojową i wzmocnić wpływy Stanów Zjednoczonych.

Paryż. 4 kwietnia. (PAT). Dziś rano odbył się tu pogrzeb amerykańskiego ambasadora.

Na pogrzebie przemawiał premier Poincare i b. głównodowodzący armja amerykańską w czasie wojny światowej generał Pershing stwierdzając, że nikt tak jak Zmarły nie umiał ocenić geniuszu francuskiego i wzajemnych uczuć łączących oba narody. Jego zdolność i miłość dla ludzkości czyniły go podobnym do Lincolna. Ostatnie — mówił generał Pershing — przestały bić dwa wielkie serca, dwóch dzielnych żołnierzy w walce o zwycięstwo prawa. Spadkiem, jaki obaj Zmarli pozostawili po sobie jest ideał doskonałego Obywatela, który w nich obu był wcielony. Kończąc generał Pershing wyraził w imieniu Stanów Zjednoczonych wdzięczność za propozycję przewiezienia zwłok Zmarłego ambasadora do ojczyzny na francuskim okręcie wojennym.

Spotkanie Mussoliniego z Bethlenem.

Rezultaty konferencji florenckiej.

Budapeszt. 4 kwietnia (AW.) Pisma tutejsze donoszą, że ostatnio odbyło się w Rzymie spotkanie między Mussolinim i premierem Węgier Bethlenem. Omawiano szereg aktualnych spraw politycznych. O konferencji tej, ściśle poufnej nie wydano żadnego komunikatu urzędowego.

Warszawa. 4 kwietnia (G.) Z Paryża donoszą: Spotkanie Chamberlaina z Mussolinim utrzymywane do ostatniej chwili w największej tajemnicy, uważane jest w paryskich kołach politycznych za fakt doniosłej wagi. Chociaż rozmowa trwała zaledwie półtora godziny a szczegóły są dotychczas mało znane. Prasa paryska podaje cały szereg hipotez co do poruszonych we Florencji zagadnień. Żaden dziennik nie wątpił o lojalności Chamberlaina, wobec czego element intrygi jest wyłączony z komentarzy prasowych.

Wedle jednej hipotezy, narady florenckie miały być jakoby nową próbą mediacji angielskiej w kierunku zbliżenia francusko - włoskiego, koniecznego wobec zbliżającego się końca prac ekspertów i okupacji Nadrenji. — Inna hipoteza przypisuje Chamberlainowi zamiast sformowania wspólnego frontu europejskiego w możliwych rokowaniach z Ameryką w sprawie rozbrojenia morskiego.

Przypuszczają, że inicjatywa spotkania wyszła od Mussoliniego, który poruszył jakoby znowu problemat ustępstw kolonjalnych dla Włoch ze strony nie tyle może Anglji, ile Francji.

Wiedeń. 4 kwietnia (PAT.) „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu, że konferencja między Chamberlainem a Mussolinim we Florencji jest zdaniem londyńskich kół dyplomatycznych największym sukcesem Chamberlaina od czasów Locarna.

Według sprawozdań angielskich udało się Chamberlainowi ożywić rokowania włosko - angielskie, które od dłuższego czasu utknęły. Ponadto osiągnięto zasadnicze porozumienie w tym kierunku, że Anglja i Włochy będą dążyły do opróżnienia Nadrenji po zawarciu nowego układu reparacyjnego z Niemcami. Mussolini miał dać angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych uspakajającą interpretację układu zawartego w Tiranie.

8 b. m. Wielka Rada Faszystowska.

Warszawa. 4 kwietnia (G.) Z Rzymu donoszą: Zapowiedziana na dzień 8 kwietnia Wielka Rada Faszystowska oprócz sprawozdania Mussoliniego o przebiegu wyborów oraz o zmianach przyszłych prac parlamentarnych, ustali również formę stosunku kooperacyj z Wielką Radą. Pozatem ustalony będzie wewnętrzny regulamin Wielkiej Rady, przedstawiony przez sekretarza partji faszystowskiej Turattiego. Następnie Wielka Rada ustali porządek uroczystości 21-go kwietnia, podczas której przejdzie do stronnictwa 80.000 awangardzistów, a 80.000 członków związku Balilla wcielonych będzie do stronnictwa.

Kto będzie następcą ks. Seipla?

Wiedeń. 4 kwietnia. (AW). Dymisja ks. Seipla była dziś wyłącznym przedmiotem dyskusji w sferach politycznych i dyplomatycznych. Przyczyny tej dymisji — pomimo komunikatów rządowych — są jeszcze niezupełnie jasne.

Przewidują, że na czele nowego rządu austrjackiego, który opierać się będzie na dotychczasowej większości parlamentarnej stanie jakiś wybitny polityk partji chrześcijańsko - społecznej odłamu umiarkowanego. Będzie on się starał nawiązać porozumienie ze stronnictwem socjalistycznem w kwestjach zasadniczych, a przedewszystkiem w kwestji mieszkaniowej.

Na pierwsze miejsce wysuwają b. ministrów Heinla i Birtlera. Ten ostatni uchodzi za zwolennika koalicji z socjalistami. O koalicji takiej w tej chwili jeszcze wprawdzie nie można mówić, faktem jest jednak, że obie strony przejawiają usposobienie ugodowe.

Paryż. 4 kwietnia. (AW). Prasa tutejsza zaznacza, że dymisja ks. Seipla wywołała we francuskich kołach politycznych ogromne zdziwienie. Pisma paryskie wyrażają się naogół z wielkiem uznaniem o działalności b. kanclerza Austrji.

Z DNIA.

NOWA ENUNCJACJA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 4 kwietnia. (zo). Jak się dowiadujemy, marszałek Piłsudski przygotowuje obecnie nową enuncjację która ukaże się ma w kilku dziennikach w najbliższych dniach.

PREMIER BARTEL POWRÓCIŁ DO ZDROWIA.

Warszawa. 4 kwietnia (PAT.) Prezes Rady ministrów prof. Bartel powrócił do zdrowia i dziś w godzinach rannych przyjął w Prezydjum Rady ministrów p. ministra pracy i opieki społecznej Jurkiewicza i kierownika ministerstwa skarbu p. Grodyńskiego. O godz. 12 udał się p. Premier do Inspektoratu sił zbrojnych, gdzie odbył dwugodzinną konferencję z p. marszałkiem Piłsudskim.

DZIŚ PIERWSZE POSIEDZENIE TRYBUNAŁU STANU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 4 kwietnia (zo.) Na piątek 5 bm. na godzinę 11 przedpoł. naznaczone zostało pierwsze posiedzenie Trybunału Stanu w sprawie b. ministra Czechowicza. Na porządku dziennym złożenie przepisanej przysięgi przez członków Trybunału.

P. GRANDI PRZYBĘDZIE 21 MAJA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 4 kwietnia. (zo) Dowiadujemy się, że podsekretarz stanu włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych p. Grandi wraz z małżonką przybędzie do Polski 21 maja. Przyjazd jego będzie rewizytą za zeszłoroczną bytność min. Zaleskiego w Rzymie.

Wiceminister Grandi przybędzie naprzód do Krakowa, następnie uda się na dwa dni do Warszawy, gdzie będzie gościem Rządu polskiego. Z Warszawy pojedzie do Poznania, gdzie podejmować go będzie p. Prezydent Rzplitej, który podówczas przebywać będzie w stolicy Wielkopolski. Po zwiedzeniu wystawy p. Grandi uda się na Pomorze, gdyż pragnie zapoznać się z rozwojem portu w Gdyni, stąd zaś w charakterze prywatnym pojedzie autem w drogę powrotną przez Norymberg.

MIN. KWIATKOWSKI W TARNOWIE

Warszawa. 4 kwietnia. Min. Przemysłu i Handlu, Kwiatkowski wyjechał do Tarnowa w celu zapoznania się na miejscu ze stanem robót przy budowie fabryki nawozów sztucznych. Do Warszawy powraca p. Minister w sobotę.

ODZNACZENIE P. PATKA.

Bukareszt. 4 kwietnia (PAT.) Rumuńska Rada Regencyjna odznaczyła p. Stanisława Patka posła polskiego w Moskwie wielką wstęgą orderu korony rumuńskiej.

ZABIEGI O KONSOLIDACJĘ BIAŁORUSINÓW.

Wilno 4 kwietnia. (AW). W ciągu ub. tygodnia prowadzono pertraktacje między przewódcami białoruskich grup w celu zjednoczenia ruchu białoruskiego i stworzenia ogólno - białoruskiego bloku, w skład którego weszliby przedstawiciele wszystkich kierunków z wyjątkiem grupy posła Jana Stankiewicza. Porozumienie ostateczne ma nastąpić około 15 bm.

NIE 14 LECZ 16 MANDATÓW.

Praga. 4 kwietnia (PAT.) Według wiadomości uzupełniających przy wyborach gminnych na Śląsku czechosłowackim, Polacy w Karwinie uzyskali nie 14 lecz 16 mandatów na ogólną liczbę 42.

„COLOSSEUM" Dziś poraz pierwszy we Lwowie Wielki podwójny program w 20 akt. **Douglas Fairbanks** w awanturniczym filmie pt. „KRÓL DOUGL" 10 aktów wspaniałych sensacji przygód i emocji. — GLORJA SVANSON w 10 akt. dram. walki między miłością a obowiązkiem „Miłość Sunji".

Niewyjaśnione dotychczas motywy zbrodni.

Szczegóły mordu w Baranowiczach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 kwietnia. G). Ze śledztwa przeprowadzonego w sprawie wstrząsającej zbrodni, popełnionej w Baranowiczach przez sowieckiego agenta Apanacewicza, wynika, że Apanacewicz, który przedwczoraj przybył do Baranowicz, wysiadł na stacji, poczem odjechał do swojej wsi rodzinnej Kolpienice w gminie szołowickiej. — Chociaż paszport dyplomatyczny nie uprawniał go do czynienia tego rodzaju wycieczek, mimo to Apanacewicz dostał się do wsi, gdyż wycieczki jego niezauważono.

WYCIECZKA DO RODZINNEJ WSI.

Po kilkugodzinnym pobycie wśród rodziny Apanacewicz zgłosił się do miejscowego posterunku policji, prosząc o ochronę, gdyż jak twierdził, przygotowuje się zamach na jego życie, przyczem legitymował się paszportem dyplomatycznym. Posterunek delegował jednego z policjantów, który odwiózł Apanacewicza do Baranowicz.

CHCE NOCOWAĆ TYLKO NA POSTERUNKU POLICJI.

W Baranowiczach o godz. 19 zgłosił się Apanacewicz na posterunek kolejowy. Legitymując się służbowym paszportem sowieckim zaopatrzonym w służbową wizę polską Apanacewicz zakomunikował swoje przymuszenie, iż szykuje się na niego zamach i poprosił o ochronę policyjną. Gdy zastępca starosty w Baranowiczach zaproponował Apanacewiczowi, aby się udał do hotelu i przenocował, zapewniając przytem iż ochrona policyjna zostanie mu przydzielona, Apanacewicz poprosił o zezwolenie pozostania przez noc na posterunku policji, gdzie czuje się bezpieczny. Powyższa prośbę Apanacewicz wystosował równocześnie na piśmie do starostwa. Wobec powyższego Apanacewiczowi zezwolono ulokować się na posterunku, gdzie spokojnie spędził noc.

Wczoraj rankiem Apanacewicz ponowił swoje żądanie ochrony policyjnej i twierdził, że wobec przewidywanego zamachu musi mieć ochronę policyjną aż do granicy sowieckiej. Zdenerwowanie Apanacewicza wzrastało z każdą chwilą.

Na dworzec w Baranowiczach przybyła również rodzina Apanacewicza ze wsi Kolpienice. Agent sowiecki rozmawiał z rodziną przez pewien czas, objawiając coraz większe zdenerwowanie. O godzinie 9-tej rano na dworzec przybył referent bezpieczeństwa Kucharkowski, komendant policji nadkomisarz Szpela i lekarz powiatowy, by ułatwić Apanacewiczowi wyjazd do ZSSR. i jeśliby tego żądał użyczyć mu w dalszym ciągu eskorty policyjnej. Lekarz powiatowy, po kilkunastominutowej rozmowie z Apanacewiczem przeszedł z komendantem posterunku do pokoju służbowego posterunku, aby napisać swoje orzeczenie lekarskie.

NIEWYTŁUMACZONE MOTYWY ZBRODNI.

W pokoju, w którym ulokował się Apanacewicz z żoną, pozostali Kucharkowski i dyżurny posterunkowy. Gdy Kucharkowski podszedł do telefonu i podniósł słuchawkę, Apanacewicz nagle wyjął rewolwer prawdopodobnie z tłumoka, na którym siedział i oddał trzy strzały, raniąc w głowę Kucharkowskiego, posterunkowego i trzecim strzałem samego siebie.

Posterunkowy zmarł. Stan Kucharkowskiego jest bardzo ciężki, gdyż kula utkwiła w głowie. Rana Apanacewicza okazała się lekka i życiu jego nie grozi żadne niebezpieczeństwo. — Na skutek zarządzenia sędziego śledczego, żona Apanacewicza została zatrzymana.

Do dziś, do godz. 4 nad ranem trwało badanie rannego Apanacewicza, który uspokoił się i objawia całą pełnię władz umysłowych. Badanie prowadził sędzia śledczy Gutkowski i podprokurator Chodecki. Apanacewicz zeznaje spokojnie, zastanawia się nad odpowiedziami i jest bardzo ostrożny w zeznaniach. Na pytanie o motywy swego czynu odpowiada Apanacewicz ciągle, iż obawiał się prowokacji. Bliższych zaś przyczyn wyjawić nie chce. Żona Apanacewicza nie wniosła swemi zeznaniami żadnych nowych motywów do sprawy.

Policja dokonała osobistej rewizji przy aresztowanym, natomiast ze względu na paszport dyplomatyczny bagaży jego nie przeglądano. Dziś o godz. 12 przybył do Baranowicz konsul sowiecki z Warszawy, Szachow.

INFORMACJE PRASY BERLIŃSKIEJ

Berlin, 4 kwietnia (PAT). Po południowe dzienniki przynoszą depesze o incydencie w Baranowiczach w sensacyjnej formie, dając im tytuł: Berliński urzędnik sowiecki strzela do policji polskiej. — „Berliner Zeitung am Mittag" podaje następujące informacje o sprawcy incydentu zakomunikowane dziennikowi przez rosyjskie przedstawicielstwo handlowe w Berlinie:

Apanacewicz pracował w Berlinie tylko przez pewien czas. Przybył on do Berlina z Moskwy i zajmował podrzędne stanowisko w wydziale technicznym przedstawicielstwa handlowego. W końcu marca ustąpił on ze służby i powracał do Moskwy. Informacje przedstawicielstwa handlowego podkreślają, że działalność berlińska Apanacewicza ograniczała się do dziedziny czysto handlowo-technicznej.

=◎=

Koszty utrzymania zmniejszyły się.

Warszawa. 4 kwietnia (PAT.) Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 4 bm. ustaliła, że w miesiącu marcu, w porównaniu z lutym br. koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób w Warszawie zmniejszyły się o 1'9 proc.

Król Borys do Polski nie przyjedzie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 4 kwietnia (zo.) Agencja Press zaprzecza pogłoskom o projektowanym przyjeździe króla bułgarskiego Borysa do Polski.

Praga. 4 kwietnia (PAT.) Wczoraj wieczorem przybył do Pragi incognito król Borys bułgarski z kilkoma osobami świty. Król powitany został na dworcu przez posła bułgarskiego w Pradze Wazowa i personal poselstwa. Król podróżuje pod nazwiskiem hr. Rylskiego.

Walny zjazd T. N. S. W. w Warszawie.

PIERWSZY DZIEŃ OBRAD.

Warszawa. 4 kwietnia (PAT). Dnia 4 bm. rozpoczął tu obrady walny zjazd Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych. Po nabożeństwie w kościele św. Jana odprawionem przez ks. kardynała Kakowskiego, do auli Uniwersytetu przybyli delegaci Kół Towarzystwa w liczbie około 230 osób, przedstawiciele Rządu z min. Świtalskim, Izb ustawodawczych, władz samorządowych Warszawy, wyższych uczelni, instytucji naukowych, społecznych i nauczycielskich oraz zaproszeni goście. O godz. 10'30 przybył do gmachu Uniwersytetu p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz ze świtą.

Obrady zagaił prezes Sierpiński składając p. Prezydentowi gorące podziękowanie za uświetnienie zjazdu swą obecnością i wznosząc na jego cześć okrzyk, który wszyscy obecni stojąc trzykrotnie powtórzyli. W dalszym ciągu przemówienia prof. Sierpiński przypomniał, że obecny zjazd odbywa się w 10-tą rocznicę wielkiego sejmu nauczycielskiego w Warszawie w dniach 14—17 kwietnia 1919 oraz w 10-lecie połączenia Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych w b. Galicji ze Stowarzyszeniem nauczycielstwa polskiego w b. Królestwie, poczem scharakteryzował pokrótce zadania szkoły średniej w budowie kultury narodowej oraz przedmiot obecnego zjazdu „wykształ-

Zosia Lewandowska

uczenica VII. klasy Gimnazjum PP. Benedyktynek w Przemyślu

po długich a ciężkich cierpieniach zmarła 3 kwietnia 1929 r. w 18 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w Przemyślu dnia 5-go kwietnia o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Kilińskiego 9, na który zapraszają

Rodzice i siostry.

Sprawy gospodarcze.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 4 kwietnia. (zo) W najbliższych dniach wyjedzie do Paryża wicedyrektor departamentu obrotu pieniężnego ministerstwa skarbu p. Bronewski, celem prowadzenia dalszych rokowań o emisję obligacyi kredytu długoterminowego dla polskiego rolnictwa.

OFERTA NA ELEKTRYFIKACJE POLSKI.

Warszawa. 4 kwietnia. (AW). Amerykański koncern finansowy Harrimana zgłosił w Min. Robót Publ. i w Min. Skarbu ofertę na wykonanie planu elektryfikacji Polski. Oferta obejmuje inwestycje elektryfikacyjne wartości sięgającej sumy 20 miljonów dolarów. Przedstawiciele koncernu przybyć mają niebawem do Warszawy celem przeprowadzenia pertraktacyj.

ZAKAZ PRZYWOZU MĄKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 4 kwietnia. (zo) Nr. 21 Dziennika Ustaw z 4 kwietnia ogłasza rozporządzenie Rady ministrów zakazujące przywozu mąki pszennej i żytniej do Polski. Zakaz obowiązuje do 31 lipca br. włącznie.

ZGODZONO SIĘ NA IMPORT 600.000 ŚWIŃ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 4 kwietnia. (zo) Dowiadujemy się, że między przedstawicielami zainteresowanych organizacyj polskich i austrjackich doszło do porozumienia w sprawie kontyngentu eksportu nierogacizny z Polski do Austrji.

Jak słychać, parafowany został układ wstępny, na mocy którego Polsce przysługiwać będzie prawo wywozu do Austrji 600 tys. sztuk świń żywych i bitych rocznie. Układ ten wymaga aprobaty obu rządów.

PLAN GOSPODARCZY BANKU GK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 4 kwietnia. (zo) Rada Banku Gospodarstwa Krajowego zakończyła wczoraj dyskusję nad planem gospodarczym i powzięła szereg uchwał. Rozpatrywano kolejno sprawę wszystkich instytucyj i przedsiębiorstw, które korzystają z usług Banku Gospodarstwa Krajowego.

Ustalono stosunek banku do przedsiębiorstw stanowiących własność Państwa lub takich, w których Państwo jest zainteresowane.

Co do zagadnienia budowlanego zapadły uchwały, w myśl których Bank Gospodarstwa Kraj. powinien dążyć do częściowego choćby ożywienia ruchu budowlanego. Postanowiono w najbliższym czasie wyasygnować na ten cel pewne kwoty, co będzie uzgodnione z ministerstwem skarbu. Wreszcie powzięto uchwały o ustosunkowaniu się banku do potrzeb kredytowych w kraju. Ta dziedzina również wymaga aprobaty ministerstwa skarbu.

Przegląd prasy.

„NICHT SO HICYK, HERR MOJSZE ICYK!"

„Chwila" zainteresowała się sposobem polemiki posła Burdy z Frakcji Rewol. PPS przeciw posłowi Liebermannowi. Zainteresowało ją w szczególności ostatnie zdanie polemicznego artykułu p. Burdy: „Nicht so hicyk, Herr Mojsze Icyk".

„Chwila" oświadcza, że obok takiego zdania nie może przejść spokojnie, jakkolwiek p. Liebermann wzrusza tylko ramionami i chociaż ani treść cytowanego artykułu ani też jego ton nie był przeciw żydom skierowany.

Albowiem pisze „Chwila":

Dla nas stanowi taki sposób argumentowania nie tylko zwykłe wykolejenie nerwowe czy nawet patologiczne, ale symptomatyczny objaw.

Oto człowiek, uważający się z pewnością za 100 proc. „towarzysza" w chwili w której mu chodzi o przeciwstawienie się komuś, kto „przypadkiem" tylko jest pochodzenia żydowskiego nie tylko bez skrupułu, ale nawet bez świadomości, jak niską jest argumentacja, której cała siła leży wyłącznie w podniecaniu instynktów rasowej czy religijnej (różnicy narodowej socjaliści nasi jeszcze nie uznają!) nienawiści a nie w logice argumentów, lub w prawdziwości faktów, wali prosto z mostu w człowieka, z którym — jak z treści artykułu widać — co najmniej kilkanaście lat pracował ramię przy ramieniu, wiedząc, iż jest pochodzenia żydowskiego, argumentem: „nicht so hicyk, herr Mojsze Icyk!".

P. Poseł Liebermann niechaj nam wybaczy, że wymieniamy tu jego nazwisko. Nie mięszamy się bynajmniej do jego spraw prywatnych. Naturalnie może nam p. Liebermann zarzucić, że to nic nowego, że przeżuwamy stare argumenta, o których już pisaliśmy przed 30 laty! Widać jednak za mało pisaliśmy, skoro mimo zużycia tylu flaszek atramentu znowu ten sam temat pcha się w nowej ilustracji pod pióro. Musimy pisać, aż się ten temat wreszcie wyczerpie.

Czyżby „Chwila" oczekiwała, że p. Liebermann opuści PPS i przeniesie się do klubu sionistycznego?

ZASADA I TAKTYKA.

W „Dzienniku Poznańskim" prof. dr. Peretiatkowicz, polemizując z posłem Strońskim Stanisławem, pisze:

Rozumiem opozycję Stronnictwa Narodowego przeciwko tym punktom projektu B. B., które są z programem Str. Nar. niezgodne. Ale walkę z całością projektu B. B., wobec faktu, że najistotniejsze tej całości reformy są bardzo zbliżone do programu Str. Nar., nie mogę uznać za walkę rzeczowo uzasadnioną.

Nie jest dla mnie zrozumiałem, dlaczego „Kurjer Poznański" zaznacza, iż płk. Sławek i towarzysze mogą być innego odemnie zdania co do oceny poszczególnych punktów projektu. „Kurjer Poznański" wie doskonale, że nie należę do czwartej brygady i że zachowuję zupełną niezależność sądu, bez względu na to, czy się to podoba innym.

Krytykę moją projektowanej przez Stronnictwo Narodowe reformy wyborczej „Kurjer Poznański" zbywa uwagą, że pod tym względem byłem kiedyś innego zdania. Jest to nieporozumienie. Reformę wyborczą uważam także dzisiaj za rzecz ważną, jakkolwiek ujmuje ją inaczej, aniżeli Stronnictwo Narodowe. Sądzę jednak, że punkt ciężkości reformy ustrojowej leży nie w ordynacji wyborczej, ale w ograniczeniu kompetencji sejmu do tych funkcyj, które może należycie wykonać.

Z uwag powyższych wynika, że krytyka posła Strońskiego oraz „Kurjera Poznańskiego" jest może wyjaśnieniem sprawy z punktu widzenia taktyczno-partyjnego, ale jest zaciemnianiem sprawy z punktu widzenia ustrojowego i państwowego.

Nie widzę powodu do jakiejkolwiek zmiany swego stanowiska. Pozostaję nadal przeciwnikiem nieprodukcyjnych walk partyjnych i nieprodukcyjnego marnowania energji narodowej. Pozostaję nadal zwolennikiem koncentracji i zespolenia wszystkich sił narodowych, stojących w zasadzie na gruncie silnej władzy państwowej i umiarkowanej polityki społecznej. Stąd moja tendencja do zwracania większej uwagi na podobieństwa między ugrupowaniami narodowemi, aniżeli na różnice między niemi.

DEFICYTOWA EUROPA.

„Czas" stwierdza, że wszystkie państwa w Europie wytężają swe siły celem uporania się z trudnościami gospodarczemi, których ilość i natężenie rośnie nieustannie.

JEDWABNE PŁASZCZE
oryg. modele nadeszły
Powszechny Skład Odzieży pasa Mikolascha
2602m

W Anglji półtora miljona robotników żyje wyłącznie z zasiłku dla bezrobotnych, który ich rodziny niezupełnie broni od śmierci głodowej, można sobie wyobrazić, jaki nastrój panuje w tych masach niewidzących z nikąd ratunku. Tylko wysoka kultura i surowa dyscyplina społeczna, powstrzymują je od gwałtownych rewindykacji. Ale nawet na przeciwnym końcu drabiny społecznej daje się spostrzegać uderzające ekonomiczne załamanie. Wielka posiadłość kruszeje i rozpada się na strzępy, a dumne zamki lordów przechodzą w coraz szybszem tempie w ręce amerykańskich kapitalistów. Jeszcze stan średni — ta najtrwalsza siła Wielkiej Brytanji — utrzymał się do pewnego stopnia na swoim dawnym poziomie, ale i tam nawet można obserwować pewne osłabienie i wyczerpanie.

Położenie Francji również nie przedstawia się świetnie. Najbogatsze ongi społeczeństwo utraciło wszystkie swoje oszczędności, jest dziś niesłychanie przeciążone podatkami i z największym wysiłkiem odbudowuje swoje życie ekonomiczne. Wydaje się to paradoksem, a jednak Francję od klęski zasłania chwilowo wyludnienie.

Ale nawet Niemcy, których wspaniałego rozwoju — po wojnie — nikt negować nie zechce, popadają coraz głębiej w zależność od amerykańskiego kapitału, co znaczy, że główny zysk z ich wytężonej pracy odnosi Ameryka w formie procentów od pożyczek w Niemczech ulokowanych. Angielski publicysta Colson-Newman, który niedawno zwiedził Niemcy, utrzymuje, że znalazł tam wszędzie, w dziedzinie politycznej i gospodarczej uczucie rozpaczliwej beznadziejności. To świadectwo cudzoziemca jest w każdym razie charakterystyczne.

Wniosek:

Nie zamykajmy zatem oczu na dotkliwe ujemne strony naszego życia gospodarczego, ale też nie poddawajmy się zwątpieniu, które rodzi bezpłodną apatję. Podlegamy tym samym prawom ekonomicznym co reszta Europy, i walczymy z temi samemi trudnościami, co inne kraje naszego kontynentu: Mamy ich więcej i cięższe, ale prędzej czy później wyrównanie musi nastąpić, a przyspieszyć ten proces możemy przez rozumną i zdrową politykę gospodarczą i przez twórczą pracę całego społeczeństwa.

Znowu mróz i zawieje śnieżne.

Trudności w ruchu kolejowym.

Warszawa, 4 kwietnia. (PAT). Według danych ministerstwa komunikacji, w ciągu ub. doby nastąpiło znaczne obniżenie temperatury przy silnych opadach śnieżnych w niektórych okręgach dyrekcyjnych.

Z dyrekcji wileńskiej donoszą, że południowe okręgi nawiedziła zamieć śnieżna przy temperaturze 3 stopni poniżej zera. Wskutek zamieci, na linji Brześć—Pińsk pociągi kursowały z pługami odśnieżnymi. W dyrekcji gdańskiej miały również miejsce opady śnieżne przy temperaturze od 6 do 8 stopni poniżej zera.

W lwowskiej dyrekcji, na linji Tarnopol—Zbaraż utknął w śniegu pociąg towarowy.

Bukareszt, 4 kwietnia. (PAT). W Bukareszcie i w całym kraju spadł dzisiaj śnieg. W górach pokrywa śnieżna dochodzi do pół metra grubości. Na Dunaju i Dniestrze poziom wody podniósł się znacznie i groźba powodzi wzrosła.

Berno, 4 kwietnia. (PAT). Od wczoraj, niemal w całym kraju pada śnieg. Nad niektóremi miejscowościami przeszły nawałnice śnieżne.

Moskwa, 4 kwietnia. (AW). Z Tuły donoszą, że ogromne zamiecie śnieżne spodowały tam przerwy w komunikacji kolejowej. Unieruchomione są wszystkie linje kolejowe i dojazdowe. Śnieg spadł przy bardzo niskiej temperaturze.

Moskwa, 4 kwietnia. (AW). Tutejsza stacja meteorologiczna podaje, iż należy się spodziewać bardzo zmiennej pogody, przyczem ocieplenie może nastąpić po 8 kwietnia. Znaczne jednak ocieplenie świadczące o bliskiem nadejściu lata nastąpi dopiero w połowie maja.

TEMPERATURA WE LWOWIE.

Lwów. 4 kwietnia (AW.) Stacja Meteorologiczna przy Obserwatorjum na lwowskiej Politechnice informuje, że w dniu 4 bm. notowano o godz. 7-mej rano —5 C. o godz. 13 —0.4 C. Wiatr północno - wschodni.

POGODA W PIĄTEK.

Warszawa. 4 kwietnia (Tel. wł.) — **Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.** Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 5 bm.: Zachmurzenie zmienne, malejące, lekki mróz w całym kraju, potem na północy ocieplenie. Słabe wiatry lokalne lub cisza.

Drobiazgi.

Sąd konkursowy w sprawie nagrody literackiej m. Warszawy. W końcu przyszłego tygodnia rozpoczną się posiedzenia sądu konkursowego w sprawie przyznania tegorocznej nagrody literackiej m. Warszawy. W skład członków jury wchodzą: pp. W. Sieroszewski, L. Pomirowski, F. Goetel, St. Miłaszewski, I. Baliński, K. Wroczyński i J. Ujejski, prezes Rady miejskiej Jaworowski i dwaj radni. Wynik obrad ma być ustalony przed 3-cim Maja, a 3 Maja ogłoszone będzie nazwisko laureata. Poprzednie nagrody przyznano kolejno: Władysławowi Mickiewiczowi, Wacławowi Sieroszewskiemu i Kazimierzowi Tetmajerowi. Nagroda wynosi 15.000 zł. (AW).

* * *

Dla zbadania urządzeń bibljotecznych Dyrektor Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie wraz z profesorem architektury Krzyżanowskim i referentem Ministerstwa inż. Miączyńskim wyjeżdżają za granicę dla zbadania urządzeń bibljotecznych w związku z budową gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej. (AW)

„100 lat malarstwa polskiego". W sobotę odbędzie się w Krakowie otwarcie Wystawy „Sto lat Malarstwa Polskiego", która obejmie malarstwo od 1800 do 1900 roku. Otwarcia dokona prezes Akademji Umiejętności prof. Kostanecki. (AW).

* * *

W Poznaniu ogłosili strajk elektrotechnicy, żądając 100 procent podwyżki. Do tej pory podlegali oni ogólnej taryfie metalowej, obecnie związek elektrotechników nie godzi się na warunki obowiązujące w taryfie metalowej i żąda 2.25 za godzinę. Na terenie P. W. Kraj. porzuciło pracę kilkudziesięciu ludzi. Również i w innych branżach — według pogłosek — pracownicy mają wystąpić w najbliższym czasie z ultymatywnemi żądaniami w sprawie płac. (AW).

* * *

Zbrojny napad na urzędnika skarbowego. W dniu wczorajszym kontroler urzędu skarbowego w Wilnie Henryk Szubert prowadził kontrolę przedsiębiorstwa niejakiego Gołąba. Podczas kontroli ujawnił on wielkie nadużycia dokonane przez fałszywe prowadzenie ksiąg obrotowych. Książko zabrał kontroler celem przedstawienia dowodów władzom skarbowym. Gdy miał już wychodzić w drzwiach zastąpili mu drogę 2 uzbrojeni osobnicy, którzy usiłowali odebrać zabrane książki. Urzędnik nie widząc wyjścia, wyskoczył oknem na podwórze, lecz i tu czekało już na niego 2 uzbrojonych ludzi, którzy ubezwładnili go celem odebrania teczki z książkami i dowodami. Gołąba aresztowano. (AW).

* * *

Katastrofa autobusowa. Na szosie Łódź—Kalisz pod wsią Dobra wydarzyła się katastrofa autobusowa, w której 17 osób odniosło ciężkie rany. Autobus „Mazur", jadący do Kalisza wywrócił się na szosie i stoczył się do rowu do góry kołami. Przybyli na ratunek wieśniacy wydobyli z pod szczątków strzaskanego wozu wszystkich mniej lub więcej rannych pasażerów. Dwoje dzieci w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala Św. Trójcy w Kaliszu. (AW).

* * *

115 km. na godzinę. Przy dokonywanych w ostatnich dniach próbach biegu pociągu pospiesznego na linji Paryż—Cherburg pociąg ten przebył ten dystans w 3 odzinach 18 minutach osiągając przeciętną szybkość 115 kilometrów na godzinę. W niektórych miejscach szybkość biegu pociągu dochodziła do 150 kilometrów na godzinę. (PAT).

* * *

Ludność Moskwy. Ogłoszono statystykę przyrostu ludności Moskwy. — Przyrost ten uległ w ciągu roku 1928 dalszemu obniżeniu i wyniósł zaledwie 6 procent, przyczem procent naturalnego przyrostu wynosi zaledwie 1.2. Moskwa liczy obecnie 2,285.000mieszkańców. (AW).

* * *

Z Klasztoru Hagia Lava skradzione zostały cenne przedmioty na ogólną sumę 100 mili. drachm. Między in. skradziono szereg cennych relikwij z okresu walk niepodległościowych Grecji. (AW).

DWA TYSIĄCE BANDYTÓW WYCIĘTO W PIEŃ.

Wiedeń. 4 kwietnia. (PAT.) United Press donosi z Pekinu: Banda rabusiów, złożona z dwóch tysięcy ludzi została — jak podają misjonarze — wycięta w pień, w czasie nieudałego napadu na miasto Tung-Poh. Bandyci napadli na miasto w nieobecności garnizonu wojskowego i splądrowali je. Wojsko nagle jednak wróciło, osaczyło miasto, ustawiło na wszystkich rogach ulic karabiny maszynowe i rozpoczęło morderczy ogień na bandytów. Ludność rzuciła się również na bandytów. Kilku tylko zaledwie zdołało uciec. Jak opowiadają misjonarze owa banda składała się rzekomo z chłopów, którzy doprowadzeni zostali do rozpaczy wskutek klęski głodowej panującej obecnie w Chinach.

Wybuch granatu. Wczoraj wieczorem w pracowni stolarskiej Feliksa Wyrwy przy ul. św. Marcina l. 49 wybuchł granat i poranił ciężko uczniów stolarskich K. Anatyszyna, R. Kołodzieja i P. Hałaniuka.

Jak się okazało z dochodzeń policyjnych, granat ów przyniósł przed paru dniami do warsztatu K. Anatyszyn, a dziś rzucił go przez nieostrożność na ziemię, co spowodowało wybuch. Pogotowie ratunkowe odwiozło wszystkich trzech rannych w stanie bardzo groźnym do Szpitala Powszechnego.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Wulkan austrjacki.

(Własna służba korespondencyjna).

Wiedeń, początek kwietnia.

Naprężenie i rozdrażnienie, które od dłuższego już czasu cechuja życie wewnętrzne małej republiki austrjackiej, nie uspakajaja się ani na chwilę. Tarcia partyjne, oraz zawiści poszczególnych grup politycznych odzywaja się bez przerwy z namiętną gwałtownością, tak że atmosfera przeładowana jest ustawicznie wybuchowa elektrycznością, utrudniajaca wszelka spokojna i zrównoważona prace nad konsolidacja wewnętrznych stosunków.

Główną przyczyna tego stanu jest nieprzebierajaca w środkach kampanja agitacyjna nacjonalistycznych organizacji austrjackich, tak zwanych „Heimwehrowców" Przywódcy tych bojowych formacji nie ustaja od czasu pamiętnych manifestacji w Wiener Neustadt w swych prowokacyjnych manewrach i przez ustawiczne zebrania, oraz pochody manifestacyjne akcentuja swa prace w kierunku przygotowywania zamachu stanu i obiecia dyktatorskich rzadów w Austrii Oczywiście że bojowy związek socjalistyczny, tak zwany Schutzbund nie pozostaje „Heimwehrowcom" dłużny odpowiedzi i przez odpowiednie organizowanie się i powiększanie swych kadr, daje ambitnym dyktatorom austrjackim do poznania że siły „Schutzbundowców" sa znacznie potężniejsze niż Heimwehrowców" i że wobec tego [illegible] dyktatorskie zakusy zakończyć musiałyby się krwawemi i bardzo groźnemi komplikacjami.

Jest rzecza jasna iż w takiej atmosferze wzrasta ogólne podrażnienie, oraz wzajemna nienawiść i każda, najdrobniejsza nawet sprawa, urasta do bardzo trudnego problemu którego bez gwałtownej walki poszczególnych obozów partyjnych nie można rozstrzygnąć

I tak naprzykład kwestja unormowania czynszów mieszkaniowych i uregulowania problemu ochrony lokatorskiej zalega od szeregu miesięcy nieproduktywnie w parlamencie austrjackim i wszelkie próby uzyskania kompromisu napotykaja na zdecydowany opór poszczególnych stronnictw które ze spraw tych uczyniły swe hasła partyjne

Wre na tle tem gwałtowna walka, chociaż doświadczenie innych państw uczy, że uzgodnienie interesów poszczególnych grup nie jest w sprawie tej zbyt trudne To też zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w sprawie tej nie obejdzie się bez „plebiscytu", który niewątpliwie tem silniej jeszcze zaostrzy walke wewnętrzna.

Że na uspokojenie nie zanosi się — świadczy chociażby ostatnie zebranie „Heimwehrowców" — na którem generalissimus armji dyktatorskiej, dr. Steidle wygłosił przemówienie tej mniej więcej treści:

„Celem naszej pracy jest doniście do takiej siły i znaczenia, abyśmy pewnego dnia opanować mogli całe życie państwowe i przekształcili Austrię według naszych planów. I dlatego też nie uznajemy żadnych kompromisów (!) i tak długo musimy organizować się i zbroić, aż przyjdzie dzień, w którym opanujemy Wiedeń i zgniecimy wszystkie dotychczasowe urządzenia wrogów naszych idei..."

A zatem otwarta zapowiedź wojny domowej. Przywódca „Heimwehrowców", dr. Steidle nie kryje się również z tem, iż akcje swa prowadzi w porozumieniu z niemieckiemi organizacjami nacjonalistyczno - militarystycznemi

I dlatego też ten dymiący ustawicznie „wulkan austrjacki" budzi w kołach zagranicznych żywe zaniepokojenie i koncentruje na sobie uwagę wszystkich niemal europejskich kół politycznych. Z Austrji bowiem łatwo pójść mogłyby iskry, wzniecające w Europie środkowej bardzo groźny i niebezpieczny pożar.

Wł. Lichtenberg.

Współzawodnictwo Ameryki i Anglji na polu gospodarczem.

Rok 1918 był rokiem najwyższego poziomu popularności Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. One zaważyły na szali wojennej. One dostarczyły żywności. Ich przemysł pracował bez wytchnienia. Stamtąd płynęły pożyczki. Co więcej. Wilson sformułował idealne cele wielkiej wojny — a w dziedzinie materjalnej Stany zadeklarowały swą bezinteresowność. Amerykańskie Komitety Pomocy rozdzieliły wśród zubożałej ludności Europy zawartość amerykańskich magazynów, co wydawało się fundamentem przymierza pomiędzy ludami, rozgraniczonemi bezmiarem wód oceanu. Niestety, idylla w życiu państw nie trwa długo, — rychło zaczęły się dysonanse.

W Lidze Narodów zabrakło przedstawiciela Stanów. Zakazy imigracji rozgoryczyły niedoszłych wychodźców, którzy, nie mogąc znaleźć pracy w swym kraju, pragnęli dostać się do państwa Wuja Sama, gdzie przemysł daje tak wysokie zarobki. Co więcej, prawie wszystkie państwa walczące stały się dłużnikami Stanów, a źle płacący dłużnik nigdy nie jest prawdziwym przyjacielem wierzyciela. Tak pomału popularność z roku 1918 przemieniła się w zabiegi ubogiej i kłótliwej rodziny europejskiej dokoła bardzo bogatego, lecz nader ostrożnego, dalekiego krewnego z Ameryki. Fakty wymienione przez nas nie grożą żadnemi powikłaniami, conajwyżej mogą nakłonić filozofa do refleksji na temat zmienności losów. Chmury nadciągają z innej strony — angielskiej. Anglja poczuwa się tylko do luźnej solidarności z resztą Europy. Przed wojną jej stanowisko w świecie było panującem, obecnie jest zagrożonem. Wojna ją zubożyła, ta sama wojna, która wzbogaciła Stany Zjednoczone. W rezultacie ekspansja kapitału angielskiego w porównaniu z amerykańskim silnie osłabła. Przytoczymy dla przykładu cyfry, dotyczące Południowej Ameryki, w miljonach funtów:

	Anglja		St. Zj. A. P.	
	1913	1927	1913	1927
Brazylja	21	7	8	24
Argentyna	18	3·5	7	26
Chile	2·5	—	—	5
Cała Płdn. Am.	46	14	19	70

Logicznym wynikiem tego stanu musiało być osłabienie wywozu. Istotnie na całym szeregu rynków obserwujemy zwycięski pochód produkcji amerykańskiej.

Udział procentowy Anglji i Ameryki w ogólnym wwozie:

	Anglja		Ameryka	
	1913	1927	1913	1927
Meksyku	13·5	8·2	50·1	70.4
Argentyny	31·1	22·6	14·7	23·4
Brazylji	24·5	22·6	15·7	24·8
Chile	30·8	20·9	16·7	27·8
Peru	26·3	18·9	28·8	37·6
Indji	64·2	47·6	2·6	8·2
Poł. Afryki	56·8	44·8	8·9	15·4
Australji	51·8	40·2	13·7	25.1

Zestawienie to jest niesłychanie charakterystyczne. Okazuje się z niego, że nietylko w Południowej Ameryce, ale nawet w kolonjach angielskich konkurencja amerykańska robi ogromne postępy. W Chinach wwóz ze Stanów wzrósł trzykrotnie, z Japonji o 50 prc, a angielski zmniejszył się o 40 prc.

Tadeusz Garczyński.

Szkoła niemiecka, a Niemcy poza granicami swego państwa.

Że Niemcy nie myślą się pogodzić się ze swojemi obecnemi granicami, jest powszechnie wiadome. Poza polityczną działalnością dyplomacji niemieckiej, która zmierza do utrwalenia przekonania w świecie, że obecne granice są tylko prowizoryczne, występuje bardzo wyraźna działalność skierowana na teren moralny i uczuciowy własnych obywateli. Zarówno społeczeństwo, jak szkoła niemiecka stara się wzbudzić przekonanie o owej tymczasowości granic; dąży się do tego przez wzmożenie poczucia solidarności narodowej z Niemcami nadgranicznymi i zagranicznymi. Stąd „Grenz- i Auslanddeutschtum" jest przedmiotem rozważań i zainteresowań zarówno szerokich kół inteligencji niemieckiej, jak też przedmiotem nauki i propagandy w szkole.

Istnieje więc ruchliwe „towarzystwo niemieckości za granicą" (Verein für das Deutschtum im Auslande), które dotąd wydało szereg roczników informujących o stanie, potrzebach i życiu Niemców poza granicami państwa niemieckiego. Założono osobne czasopismo: „Der Auslanddeutsche" a mające podobne cele specjalne wydawnictwo „Taschenbuch des Grenz- und Auslanddeutschtums" wydało szereg publikacyj z tej dziedziny pozatem istnieje mnóstwo mniejszych i większych broszur i rozpraw poruszających ten temat.

Celem tej żywej działalności organizacyjnej i naukowo - literackiej jest propaganda wewnątrz Niemiec poczucia łączności narodowej z Niemcami w innych państwach i podsycanie wiary w nich, że granice obecne nie zdadzą się okazać stanem tylko przejściowym, gdy Niemcy wewnątrz i zewnątrz nich będą tworzyły jedno duchowe państwo. To duchowe państwo musi przemienić się w rzeczywiste państwo terytorjalne.

Ruch ten wpływa oczywiście także do szkoły niemieckiej. Już w samym zarysie organizacyjnym szkół pruskich (Rechtlinien für die Lehrpläne der höheren Schulen Preussen) z r. 1922 wyznacza się nauce szkolnej także jako jedno z jej ważnych zagadnień wzbudzić poczucie, że „cały naród niemiecki stanowi jedną wielką duchową jednostkę, która sięga daleko poza dzisiejsze granice". Szkoła niemiecka ma uświadomić, jaki wpływ wywierają Niemcy za granicą na obce kultury, ma ułatwić i nauczyć utrzymywać stosunki z rodakami za granicą, ma dać „zrozumienie ciężkich zmagań" które Niemcy za granicą wieść muszą, aby utwierdzić swój duchowy pokrój".

Jak ten program wykonać w praktyce, nad tem przemyśliwało wielu pedagogów niemieckich: stąd obfita literatura mająca nauczycielowi dać szczegółowy materjał i wskazówki dla jego działalności duchowego scalania Niemców rozprószonych na całym świecie. P. Rohrbach, J. Ziehen, E. Lehman, A. Pokrandt i wielu innych pracują w tej dziedzinie. Myliłby się ktoś, ktoby sądził, że owa nauka o Niemcach w obcych państwach ma stanowić jakiś odrębny przedmiot nauczania ujęty w osobnych lekcjach. Przeciwnie nauka ta ma przeniknąć od wewnątrz wszystkie przedmioty szkolne i wszystkie lekcje; naturalnie nauka historji, geografji i języka niemieckiego wysuwa się tu na czoło; ale i nauka religji ma się także stać owym ośrodkiem propagandowym i okazać, jak protestantyzm niemiecki wpłynął na zachowanie niemieckości za granicą i jaką odegrał tam rolę polityczną W sprawie tej propagandy ma być wciągnięta także nauka matematyki a nawet śpiewu (Geilsdorf: Das Auslanddeutsche Lied).

W pierwszym rzędzie naturalnie wzbudzają zainteresowanie Niemcy mieszkający w obcych państwach w Europie; obawa, żeby Niemiec taki nie stał się zbyt lojalnym wobec swego państwa i aby „poczucie państwowości nie przeważyło u niego nad poczuciem narodowości" (Pokrandt: „Das Grenz- und Auslandsdeutschtum im Unterrichte 1928), przewija się wszędzie przez wszystkie poczynania w tym kierunku. Lecz również Niemcy rozsiani po Afryce, Azji obu Amerykach i Australji nie są pominięci. Wszelkie środki poza właściwą nauką szkolną mają być także do tego celu użyte: a więc literatura i czasopiśmiennictwo dla młodzieży, pomoce naukowe, a zwłaszcza mapy, wykresy statystyczne, filmy i przeźrocza, wreszcie referaty i samodzielne prace uczniów ich kółka i zebrania.

Naturalnie szczególna opieka cieszą się kraje, które po wojnie odpadły od Niemiec i kraje austrjackie. Według więc wskazań Pokrandta nauka o Niemcach zagranicznych powinna być prowadzona regionalnie tzn. w szkołach kresowych należy uczyć przedewszystkiem o rodakach znajdujących się za najbliższą granicą. W ten sposób tego rodzaju propaganda nabiera swoistego charakteru.

Oczywiście, że ze sfery tego działania nie jest wyłączona też Polska. Literatura opracowująca ten temat zajmuje się nią często: spotykamy więc osobne rozprawy w wydawnictwie Taschenbuch des Grenz- und Auslanddeutschtums pt.: „Die Deutschen in Ostpreussen und Polen", „Die Deutschen in Polen", rozprawę Kuhna: „Ostpreussen in Rahmen Deutschlands und die polnischen Pläne" i interesująca rozprawę Fr. Jägera: „Die deutsch - polnische Grenze" (1928) — obok wielu rozrzuconych artykułów. W tej ostatniej podano szereg mapek wskazujących, jak granica polska odłączyła od Niemiec niemieckie obszary językowe, obszary komunikacyjne, melioracyjne, przemysłowe, gospodarcze, wodociągowe, elektryfikacyjne — wszystko rzekomo z krzywdą Niemiec ku szkodzie kultury i dla celów militarnych Polski. Ten duch złączenia moralnego — oczywiście na razie, przed przyłączeniem terytorjalnem Niemców zagranicznych z macierzą przenika całą owa literaturę, która bezustannie głosi krzywdę, jaką granicom niemieckim wyrządził pokój wersalski. Tak więc mają się uczniowie dowiedzieć, jak to Kraków i Warszawa były miastami niemieckiemi, jaką rolę odgrywają Niemcy w Łodzi, jakie znaczenie miało osadnictwo na Wołyniu i w Małopolsce; rzekome rugowanie Niemców z Polski po r. 1918 przy równoczesnem obdarzaniu ich samorządem przez Sowiety łączność Kościoła protestanckiego w Polsce z Unją kościelną pruską, wysokość podatków które Niemcy płacą na rzecz Państwa polskiego, zagadnienia szkolnictwa mniejszościowego i wiele innych tym podobnych pouczeń ma wywołać odpowiedni nastrój dla Polski, któryby zapewnił niemożliwość „powrotu owych czasów, gdy młodzież niemiecka entuzjazmowała się młodzieżą polską".

Widzimy, jak szeroko zakrojono działalność w kierunku uświadomienia łączności narodowej uczniów niemieckich z ich rodakami za granicą, jak daleko idzie przygotowanie duchowe przyszłego pokolenia do myśli odwetu. Polityka szkolna stała się tam istotnie polityką państwową, lecz polityką nie bieżącej chwili, ale wymierzoną na przyszłe pokolenia. Równocześnie zjawia się pytanie, co szkoła polska zrobiła w tym kierunku i czy ten ruch tak żywy w społeczeństwie niemieckiem tli chociażby w zarodku w społeczeństwie polskiem. Przecież i Polacy są rozrzuceni po całej kuli ziemskiej i dla kultury i dziejów obczyzny odegrali wybitną rolę. Czy uczeń polski w dostatecznej mierze wynosi ze szkoły znajomość losu Polaków za granicą i poczucie łączności z nimi?

Dr. K. Sośnicki.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Lubka Kolessa.

Pierwszorzędny talent! Artyzm, doprowadzony do granic doskonałości, temperament, siła, a równocześnie wdzięk i niezwykła wrażliwość odtwórcza: wszystko to znajduje wyraz w grze Lubki Kolessa. Tak może grać tylko wielka i szczera artystka.

Pomijamy analizę szczegółów technicznych: to zbędne. Pocóż bowiem rozpisywać się o lotności gam i pasaży, właściwościach techniki akordowej, o jakości brzmienia, wytrzymałości i t. p. Wystarczy krótkie stwierdzenie, że strona techniczna znajduje się na najwyższym poziomie. Nigdy jednak nie wybija się na pierwszy plan, nigdy nie goni za zewnętrzną błyskotliwością, lecz pozostaje na usługach odtwórczej idei.

Młodzieńczy temperament wpływa czasem na zbytnie przyspieszanie tempa (Fantazja f-moll Chopina, Etiuda Des-dur Liszta), równocześnie jednak pulsuje pełnia życia. Impulsywność gry znajduje równoważnik w logicznem uporządkowaniu całości, w plastyce wyrazu artystycznego (Koncert Vivaldi'ego).

Jest to gra przemyślana, a równocześnie świeża i porywająca szczerością odczucia.

Urok bezpośredności jest najważniejszą cechą odtwórczości pianistki i decydnie o sugestyjnych znamionach jej gry: każdy szczegół jest głęboko odczuty i wyrażony w formie przekonywującej (Karnawał Schumanna).

Na zakończenie dziennikarska notatka: sala pełna, oklaski, entuzjazm, prośby o naddatki, sukces na całej linji, sukces wielki i najzupełniej zasłużony.

Adam Mitscha.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

ROENTGENOLOG Dr. TYTUS VRABETZ
b. prymarjusz szpitala państwowego
ordynuje stale osobiście n2989
Lwów, Piekarska 1. Telef. 1-37.

Już nadeszły w olbrzymim wyborze
OSTATNIE NOWOŚCI
na suknie-płaszcze-garsonki
dla Pań do firmy
Antoniego Uwiery
Lwów — ul. Halicka 10
do filji: w Tarnopolu, Drohobyczu, Stryju, Tarnowie również.
2951n

O aktywną politykę emigracyjną.

Na aktualny ten temat wypowiada jeden z wybitnych znawców stosunków emigracyjnych na łamach „Dziennika Poznańskiego" następujące uwagi.

Ostatnie obliczenia statystyczne, oraz badania demografów wykazały, a raczej — jeszcze raz potwierdziły — **fakt niespożytej żywotności narodu polskiego.** — Nasz przeciętny roczny przyrost naturalny ludności wynosi 450 tys. ludzi. Jednak pomimo wzmożonego tempa rozwoju nasze gospodarstwo społeczne nie jest w stanie zużyć całości corocznego przyrostu rąk do pracy, przeciętnie 150.000 ludzi rocznie opuszcza kraj w poszukiwaniu pracy i lepszych warunków bytu.

W ostatniem dziesięcioleciu wyemigrowało z Polski przeszło miljon osób. Z tego około 500.000 ludzi wyjechało za ocean. Pięćset do sześciuset tysięcy ludzi wchłonęła Francja i kraje o drobnem zapotrzebowaniu wykwalifikowanych sił z poszczególnych dziedzin bądź przemysłu, bądź górnictwa i lutnictwa. Warto zanotować, że ten miljon emigrantów z Polski stanowił najbardziej żywotny, najzdrowszy i — co najważniejsza — najmłodszy element naszej ludności.

* * *

— Jak się ustosunkowało nasze państwo do tego zagadnienia i jakie są postulaty polskiej polityki emigracyjnej?

Polska polityka emigracyjna de facto nie istnieje.

Poszliśmy po linji najmniejszego oporu. Linję tę komu trzeba i nie trzeba usprawiedliwiamy w następujący sposób:

Mamy nadmiar ludności, a wobec tego, że nasze gospodarstwo społeczne w żaden sposób nie może pozytywnie zużyć tego nadmiaru, staliśmy się siłą faktu żywiołowego wyjazdu części przyrostu ludności, państwem emigracyjnem. Z drugiej strony, państwa emigracyjne idąc za przykładem Stanów Zjednoczonych, stosują coraz ostrzejszą politykę prohibicyjną, więc — musimy umieszczać naszego wychodźcę tam gdzie się da, tam gdzie nam pozwolą.

Tego rodzaju stanowisko, z istoty swej mocno wygodne dla czynników regulujących ruch emigracyjny, pociąga za sobą szereg bardzo doniosłych konsekwencji zarówno w postawie naszej do zainteresowanych państw imigracyjnych jak i w stosunku naszym, do poszczególnych ośrodków wychodźtwa polskiego na obczyźnie.

Postawa nasza do państw emigracyjnych jest jedyna w swoim rodzaju: ani z jednym z państw Ameryki Południowej i Północnej nie zawarliśmy do tychczas konwencji emigracyjnej, pomimo, że corocznie do obu Ameryk wyjeżdża około 50 do 60 tysięcy emigrantów.

Nasz wychodźca zaoceaniczny nie ma opieki wynikającej z konwencji emigracyjnej dwu państw — i — n. p. na wypadek dajmy na to silnego kryzysu gospodarczego w Kanadzie, bądź kryzysu w dotychczasowej konjunkturze emigracyjnej Kanady wobec ostatnich projektów przewiezienia 2.000.000 Anglików do Północnego Dominium, rząd Kanady posiada najzupełniejszą dowolność w taki lub inny sposób uregulować zagadnienie nadmiaru zbyteczności, nieużyteczności lub szkodliwości emigrantów obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

Dalej — emigrant polski wobec braku konwencji tak z opieki społecznej, jak i z opieki konsularnej korzysta bardzo mało, gdyż ani odnośne poselstwa, ani też konsulaty nie mogą skutecznie działać, ich interwencja, jak to wie każdy praktyczny działacz, jest w większości wypadków iluzoryczna i prawie całkowicie zależna od dobrej lub złej woli miejscowych władz administracyjnych danego państwa imigracyjnego.

Nasza polityka obawy przed zamknięciem rynków emigracyjnych pociąga za sobą jeszcze jedną, niesłychanie ważną i bolesną konsekwencję, a mianowicie: rekrutację emigracji zamorskiej bądź do Kanady, bądź do krajów Ameryki Południowej oddaliśmy faktycznie w ręce linii okrętowych, które prowadzą ją przez setki, a nawet tysiące agentów — naganiaczy, krzywdzących naszego wychodźcę w niebywały sposób. Należy tu wyjaśnić, że linje okrętowe przewożące emigrantów do Kanady są zależne od kanadyjskich kompanji kolejowych, które prowadzą politykę kontyngentów emigracyjnych z punktu widzenia swych interesów, a nie w zależności od konjunktury zapotrzebowania pracy w Kanadzie.

Reasumując stwierdzamy: nasza polityka emigracyjna postawiwszy sobie za zadanie umieszczenia części nadmiaru przyrostu naturalnego ludności tam, gdzie się uda, prócz tego, że nie daje naszemu gospodarstwu społecznemu żadnej rekompensaty, zdaje całkowicie masy emigracyjne na łaskę i niełaskę państw imigracyjnych, a nadto w zupełności zapominając znaczenie wychodźtwa jako doniosłego czynnika naszej ekspansji gospodarczej i dotychczas — biorąc zupełnie objektywnie — nie zauważyliśmy żadnej dążności w tym kierunku.

— Cóż rozumieć należy przez aktywną politykę emigracyjną?

— Takie regulowanie ruchu emigracji polskiej, któreby przedewszystkiem przynosiło korzyści Państwu Polskiemu oraz stało się jednym z współczynników racjonalnego gospodarstwa społecznego.

Powyższe ogólne ujęcie aktywnej polityki emigracyjnej możemy rozbić na szereg postulatów praktycznego działania. A więc należy:

Po pierwsze — wyszukać tereny pod polską kolonizację. To znaczy trzeba współdziałać z państwami kolonjalnemi, które bądź cierpią na brak ludności jak Francja, bądź nie posiadają pionierskiego elementu, jak Portugalja. Zagadnienie współpracy państw emigracyjnych z państwami posiadającemi wielkie tereny kolonjalne już w najbliższym czasie życie wysunie na porządek dzienny przetargów i transakcyj społeczności międzynarodowej. Trzeba więc już dziś w swe ręce ująć inicjatywę i przekonać odnośne państwa kolonjalne o wielkich korzyściach jakie osiągną, gdy na pewnych terenach kolonjalnych zawrą z Polską kondominjum gospodarcze.

Po drugie — nasze ośrodki wychodźcze Argentyny, Brazylji, Kanady muszą być zasilane świeżym, należycie przygotowanym materjałem ludzkim, gdyż w przeciwnym razie te setki tysięcy Polaków osiadłych w tych państwach rozpłyną się w obcem morzu. Należy pamiętać, że obecnie wyjeżdża do obu Ameryk około 40.000 emigrantów z Polski. Jest to jednak materjał całkowicie nieprzygotowany. Są to rzesze zasilające „lumpenproletarjat" portów i miast stołecznych Brazylji, Argentyny. Kanady i przynoszące prestiżowi Państwa Polskiego nieobliczalne szkody.

Po trzecie — rozpocząć i celowo przeprowadzić musimy akcję naszej gospodarczej ekspansji zamorskiej przy pomocy naszego wychodźtwa.

Należy przecież zrozumieć, że zasoby materjalne wychodźtwa np. w Stanach Zjednoczonych obliczają ekonomiści na przeszło 4 miljardy dolarów, że z Brazylji, Argentyny (Missiones) możemy bezpośrednio sprowadzać towary kolonjalne.

Na zakończenie stwierdzamy, że nasz handel zagraniczny ze Stanami Zjednoczonemi pomimo, że amerykańska Polonja liczy w swem gronie wielką ilość bardzo poważnych kupców i przemysłowców, prowadzimy za pośrednictwem, w dziewięciu dziesiątych — Hamburga.

St. M.

=⊙=

MAURICE RENARD. 4)

„Ten, który nie zabił".

Autoryzowany przekład
Jadwigi Zakrzewskiej.

(Ciąg dalszy).

— To prawda.., Nie myślałem o tem!

— Pochodzi to stąd, że odczucie szczęścia małżeńskiego wymaga pewnego zastanowienia. Szaleni nie umiemy go należycie doceniać. Jest podobne w tem do zdrowia, którego szczęście i rozkosz rozumieją tylko chorzy.

Żadne inne porównanie w tej chwili nie trafiłoby równie do przekonania Janowi, jak to. Chociaż wolałby widzieć swego przyjaciela bardziej pogodzonym z losem i weselszym, czuł się ogromnie doń pociągniętym jako do człowieka wstrząsanego jeszcze przeżyciem zupełnego rozbicia. Przytem, to, co powiedział Marek, olśniło go niespodzianem światłem prawdy. Trwało to sekundę i zdał sobie w niej sprawę z całą dokładnością z tego niepojętego szczęścia, jakiem była dlań jego żona. Doprawdy, kochał ją miłością olbrzymią, miłością tak gwałtowną, że chciałby bardzo ją wyrazić. Przed Markiem, byłoby to okrucieństwem. Połknął więc to wyznanie, ten śpiew, wyrywający się z piersi!

— Ależ, Marku kochany, jesteś młody! Wyzdrowiejesz. I niech mnie powieszą, jeżeli cię nie ujrzę wkrótce szczęśliwym, tak, jak jestem ja i jakim ty byłeś.

— Och, jakim mi się zdawało, że jestem... to różnica! Teraz jest już zapóźno.

— Nigdy nie jest zapóźno!

— Schody do piekła nie są zrobione w ten sposób, by można było wejść na nie z powrotem. Ja się już przeżyłem. Kochałem życie tak, jak ci, którzy muszą umrzeć młodo. I w istocie umarłem młodo. Noszę w sobie wieczne milczenie i pustkę. Mogę znaleźć szczęście li tylko w zapomnieniu.

— Śledzisz i analizujesz swój własny obraz, Narcyzie!

— Och nie! Wierz mi, że myślę o tem wszystkiem, co stwarza tutaj rozpacze i radości. Zdobyć szczęście, to nie jest ostatecznie tak bardzo trudno. Ale gdy się je już raz zdobyło, jakże trzeba się mieć na baczności, by je zachować. Podobne do każdej fortuny, zamiast powiększać się, zmniejsza. Czuwaj, Janie, nad swojem! Nie rozpraszaj się. Największem głupstwem, jakie człowiek może popełnić, człowiek, którego szczesny los zasypuje darami, jest chęć zaznania ich wszystkich równocześnie.

Spostrzegł w oczach Jana lekkie zdziwienie, którego nie zrozumiał odrazu.

— Nelly jest Angielką. — zauważył Jan dość sucho. — Pochodzi z innej rasy. Stąd, rzecz jasna, przepaść między wami.

— Żadna kobieta nie należy do „naszej" rasy. Nawet twoja matka, czy siostra, stoją dalej od ciebie, niż mieszkaniec Labradoru lub Senegalu. Nie, żadna kobieta...

W tej chwili spostrzegł wyraz twarzy przyjaciela. Urwał i zarumienił się.

— Przebacz, Janie, nie bierz mi tego za złe. Głupio uogólniam. Nie zważaj na to. Odwykłem od mówienia z kimś. Zdaje mi się jeszcze, że mówię do siebie samego, w namiocie afrykańskim, czy w jakiejś oberży bałkańskiej... Wiem przecież doskonale, że Żakelina i ty stanowicie wymarzoną parę!

— Może dlatego, — odrzekł Jan, — że ja nie zawracam sobie głowy analizami psychologicznemi. Do djaska! Gdyby ludzkość składała się z samych myślicieli, świat byłby zupełnie niemożliwy! By przyciągnąć drugich, potrzebna jest radosna i wesoła beztroskliwość głupców. Ja całkiem po prostu kocham. I nie szukam przyczyn, jak, ni dlaczego. Kocham tak, jak oddycham. I w ten sam sposób jestem kochany. A więc, nalej mi szampana...

Mówiąc tak, o jednem zamilczał; o tem, że uważał siebie na tym terenie za całkiem odmiennego człowieka, niż był Marek. Wiedział, że jest uprzywilejowany, jako wspaniały okaz człowieczeństwa, olbrzym, obdarzony fizycznemi zaletami, uważał wszelką strategję za zbyteczną. Odczuwał zawsze trochę litości dla kochanków, zawdzięczających swe powodzenie jakimś nibyto genialnym wynalazkom, taktykom, czy wreszcie podstępom. On był tylko sobą; to wystarczyło.

Tymczasem Marek ciągnął dalej:

(C. d. n.).

Wiadomości bieżące.

5 Kwietnia 1929

Piątek
Wincentego
Jutro: Celestyna
Wschód słońca 5·11
Zachód 18 16

TEATR WIELKI.

Piątek 5 bm. „Carewicz".
Sobota 6 bm. o godz. 4.30 „Powrót taty".
Sobota 6 bm. o godz. 7.30 „Carewicz".
Niedziela 7 bm. o godz. 3.30 „Nóżki na stół".
Niedziela 7 bm. o godz. 7.30 „Dwaj panowie B."

TEATR MAŁY.

Piątek 5 bm. „Kwadratura koła", premjera, W. Katajewa.
Sobota 6 bm. „Kwadratura koła".
Niedziela 7 bm. o godz. 3.30 „Murzyn warszawski".
Niedziela 7 bm. o godz. 7.30 „Kwadratura koła".

KINOTEATRY

Apollo: „Dama z loży nr. 13".
Casino: Romans panny Opolskiej.
„Colosseum". Douglas Fairbanks we filmie „Król Doug I", oraz „Miłość Sunji".
Chimera: „Skrzydła".
Fatamorgana: „Dzikuska".
Kopernik: „Pieniądz".
Lew: „Zahia".
Marysieńka: „Pieniądz".
Palace: „Tancerka z Moskwy".
Promień: „Wariat na wolności".

=⊙=

— **Komitet budowy Wielkiego Ołtarza** w kościele św. Elżbiety we Lwowie urządza w niedzielę dnia 7 bm. o godz. 4 pop. w sali Sokoła II. wielki kiermasz połączony z loterją fantową. Wstęp 50 gr. — Los 20 gr. — Przygrywać będzie orkiestra kolejowa.

— **Dyrekcja Państw. Komisji Egzaminacyjnej przy Konserwatorjum Pol. Tow. Muz. we Lwowie** dla egzaminów z muzyki i śpiewu jako przedmiotów nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich zawiadamia, iż termin wnoszenia podań o dopuszczenie do egzaminu w sesji wiosennej — przedłuża się do 13 bm. Podania wniesione po tym terminie nie będą bezwarunkowo uwzględnione.

— **Towarzystwo Polskiej Młodz. im. Tad. Kościuszki we Lwowie** zaprasza na uroczyste nabożeństwo, które odbędzie się w kościele Archikatedralnym, w niedzielę dnia 7 bm. o godz. 10.30 rano. ku uczczeniu 135 rocznicy Przysięgi na Rynku Krakowskim, oraz Zwycięstwa pod Racławicami. Do wzięcia gremjalnego udziału w nabożeństwie zaprasza się PT. władze wojskowe i cywilne, reprezentację miejską i stowarzyszenia polskie, korporacje oraz szkoły i PT. publiczność, czczącą pamięć Wodza i Naczelnika Narodu. W czasie nabożeństwa zbierane będą datki dobrowolne na budowę pomnika Tad. Kościuszki we Lwowie. Po nabożeństwie złożenie wieńca na płycie węgielnej w ogrodzie Kościuszki.

— **Narodowa Organizacja Kobiet we Lwowie** urządza 5 bm. (piątek) w sali przy ul. Piłsudskiego 11, I. p. o godz. 6.30 wiecz. odczyt pt. „Znaczenie kwestji kobiecej w dobie obecnej", który wygłosi Doc. dr. Leon Halban.

— **Zwyczajne sprawozdawcze ogólne zgromadzenie Komitetu Wojew. LOPP. we Lwowie, odbędzie się 6 bm., tj. w sobotę** o godz. 11 w sali sesyjnej Województwa I. p., ul. Czarnieckiego. Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu oraz wybory wylosowanych członków zarządu.

— **Sekcja Akwarjów i Terarjów** Lwowskiego Tow. Miłośników Przyrody, zawiadamia swoich członków, iż w piątek 5-go kwietnia odbędzie się w lokalu Tow. przy ul. Rutowskiego 18 (gmach Muzeum im. Dzieduszyckich) zebranie, na którem p. Alfred Falkowski wygłosi odczyt pt. „Nasze ryby słodkowodne". Początek zebrania o godz. 19. Goście mile widziani.

— **Zjazd nauczycieli-samorządowców we Lwowie.** Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych urządza we Lwowie w dn. 4 i 5 maja zjazd nauczycieli samorządowców z województw południowych. Zgłoszenia na zjazd należy nadsyłać pod adresem: Warszawa, Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powsz. (Wydział Samorządowy), Marszałkowska 123.

=*=

— **Rejestracja cudzoziemców.** Starostwo Grodzkie zarządziło rejestrację cudzoziemców: 1. Cudzoziemcy, tj. osoby nie posiadające obywatelstwa polskiego, o ile będą mieli w dn. 30 czerwca 1929 roku skończonych lat 16 i o ile znajdowali się w granicach Rzeczypospolitej w dn. 27 marca 1929 obowiązani są zgłosić się w Starostwie Grodzkiem w terminach niżej podanych w celu dopełnienia obowiązku rejestracji. 2. Od obowiązku rejestracji są zwolnieni: a) nieletni, którzy nie będą mieli w dniu 30 czerwca 1929 r. skończonych lat 16, b) cudzoziemcy, którzy w dniu 27 marca 1929 nie znajdowali się w granicach Rzeczypospolitej, c) cudzoziemcy, którzy w dniu 27 marca 1929 znajdowali się na obszarze Rzeczypospolitej z wizami przejazdowemi (tranzytowemi), d) cudzoziemcy, do których stosuje się art. 19 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 sierpnia 1926 r. o cudzoziemcach. (Dz. U. RP. Nr. 83 poz. 465). 3. Rejestrujący się winni przynieść ze sobą dowody osobiste (paszporty), stwierdzające ich przynależność państwową oraz tożsamość osobistą, jak również dwie fotografje oraz wypełnione już, ale niepodpisane karty rejestracyjne, które można otrzymać darmo po jednej na osobę w Starostwie Grodzkiem w dniach od 2 bm. do 10 bm. 4. Cudzoziemki zamężne oraz małoletni w wieku powyżej lat 16 obowiązani są dopełnić obowiązku rejestracji niezależnie od swych mężów, względnie ojców lub matek. 5. Jeżeli cudzoziemiec musi wyjechać z Rzeczypospolitej przed dniem, w którym powinien się zarejestrować, ma dopełnić obowiązku rejestracji bądź przed wyjazdem zagranicę, bądź w terminie dodatkowym. 6. Uchylenie się od obowiązku rejestracji będzie karane karą grzywny do 3000 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu temi karami łącznie, a niezależnie od tego może ono pociągnąć za sobą wydalenie winnego z granic Rzeczypospolitej. Cudzoziemcy, których nazwiska zaczynają się na literę: A—C mają zgłaszać się od 11 do 19 bm., D—G od 20 do 28 bm., H—K od 29 bm. do 12 maja. L—N od 13 maja do 17 maja, O—R od 18 maja do 24 maja. S—U od 25 maja do 4 czerwca. (V)W—Z od 5 czerwca do 14 czerwca br.

=*=

PALACE

Nie było jeszcze we Lwowie filmu, któryby cieszył się tak rekordowem powodzeniem jak

TANCERKA Z MOSKWY

W ciągu 5 dni widziało film ten około 18.000 osób

Od dziś ceny normalne. Zniżki ważne.

Przyjęcie Polaków z Ameryki.

W czasie Powszechnej Wystawy w Poznaniu przyjeżdża do Polski długi szereg wycieczek Polaków z zagranicy. Z samej Ameryki zapowiedziano przyjazd około 50.000 Polaków. Celem godnego przyjęcia tych miłych gości zawiązał się w Warszawie centralny komitet z udziałem przedstawicieli wszystkich sfer, reprezentantów rządu i wyższych władz. Ponieważ tak Polacy z Ameryki jakoteż z innych państw zagranicznych okazali chęć odwiedzenia większych miast w Polsce a przedewszystkiem Lwowa, zawiązuja się w tych miastach komitety lokalne pod egidą komitetu centralnego.

I właśnie wczoraj w sali obrad Magistratu odbyło się organizacyjne posiedzenie lwowskiego komitetu przyjęcia wycieczek Polaków z Ameryki. W obradach, którym przewodniczył zast. komisarza dr. Obmiński wzięli udział przedstawiciele Orbisu, Tow. Miłośników Przeszłości Lwowa, przedstawiciele wojskowości, starostwa grodzkiego, policji państwowej, towarzystw turystycznych oraz organizacji społecznych. Obrady zagaił dr. Obmiński, poczem zabrał głos sekretarz komitetu centralnego przyjęcia Polaków z zagranicy p. Miśkiewicz z Warszawy, który w dłuższym referacie przedstawił organizację i cele komitetu centralnego. Następnie mówca zwrócił uwagę na znaczenie wycieczek z Ameryki, potrzebę zbliżenia do Polaków z Ameryki i korzyści wycieczek takich dla stosunków gospodarczych Państwa. — Mówca zaapelował w końcu do organizowania komitetów lokalnych, przyrzekając wszelką pomoc i poradę ze strony komitetu centralnego. Wywiązała się następnie obszerna dyskusja, w której zabierali głos dyrektor Orbisu Matkowski, dyr. Grosmann, dyr. Lityński i dyr. Lempert. Poszczególni mówcy omawiali w ogólnych zarysach program przyjęcia gości, kładąc nacisk na stronę ideową tych przyjęć. W końcu uchwalono wybrać sekcję organizacyjną, sekcję przyjęcia i sekcję kwaterunkową, którym poruczono opracowanie szczegółów programu przyjęcia Polaków z Ameryki.

Za kilka dni przewodniczący poszczególnych sekcji zaprosza szersze grono osób na posiedzenie, na którem omówione będą szczegóły przyjęcia Polaków z zagranicy w naszem mieście.

Jak już to zaznaczyliśmy w wywiadzie z dziennikarzem amerykańskim gościom z Ameryki nie potrzeba sutych przyjęć, ni bankietów, ale pragną poznać nasze pamiątki pragną zbliżyć się do nas, odczuć gorącego serca naszego bicie. To też w tych jeno ramach obracać się będzie program pobytu gości w naszem mieście.

PREMJA
dla nowych Prenumeratorów.

Nowi prenumeratorzy, którzy od 1 kwietnia wpłacą prenumeratę za kwartał Złotych 18 i 90 gr. otrzymają bezpłatnie trzy powieści:

G. OMPTEDA:
„NA WYŻYNACH"
ALBERT CUHTET:
„NIEBIESKA BALUSTRADA"
J. ROSNY:
„KOBIETA KTÓRA ZAGINĘŁA".

=⊙=

— **Włamania sklepowe i mieszkaniowe.** Nieznani sprawcy włamali się wczorajszej nocy do magazynu towarów spożywczych Mariana Orana przy ul. Strzeleckiej l. 8, skąd zabrali 5 skrzyń mydła i 6 skrzynek tłuszczu. — Popełnione dalej zostało włamanie przy ul. Jagiellońskiej l. 20, gdzie złodzieje skradli na szkodę Ignacego Reimanna futro wartości 1300 zł. — Trzecie włamanie notuje raport policyjny przy ul. Joselowicza l. 4 na szkodę Kiary Tauber, czwarte przy ul. Kl. Tańskiej na szkodę Bronisławy Margulies.

— **Przytrzymanie złodziei tramwajowych.** Do aresztów policyjnych odstawiono wczoraj notowanych kieszonkowców, Jana Iwaniszyna i Franciszka Kochańskiego, gdy usiłowali popełnić kradzież w wozie tramwajowym.

— **Pożar w magazynie worków.** W dniu wczorajszym po południu wybuchł pożar w magazynie worków Mojżesza Bagnera przy ul. Kotlarskiej l. 16. Z powodu energicznej akcji ratunkowej pożar wyrządził jedynie nie znaczną szkodę.

— **Zbiegła w kierunku Lwowa.** Stefan Potrebeńko, zamieszkały w Mylietyńcach, w powiecie stanisławowskim, zawiadomił policję, iż zbiegła z jego domu żona, zabrawszy na jego szkodę garderobę wartości około 1500 zł. i uciekła w kierunku Lwowa.

Kronika wołyńska.

ŁUCK.

Aresztowanie oszusta. Organa łuckiej policji śledczej, zdemaskowały ostatnio niejakiego Jana Porajskiego, syna lokaja zajętego w jednym z domów arystokratycznych na Wołyniu, który podając się za ziemianina począł objeżdżać dwory zwłaszcza w powiecie włodzimierskim i dubieńskim, gdzie dopuścił się szeregu oszustw i wyłudzeń gotówki. Oszusta aresztowano przed kilku dniami w Warszawie. Porajski odstawiony do aresztu policyjnego w Łucku zbiegł. Wczoraj powtórnie został on aresztowany na stacji kolejowej w Stojanowie. Porajski poszukiwany jest równocześnie przez urzędy śledcze w Brześciu, Toruniu i w Bydgoszczy, w których to miejscowościach dopuścił się również licznych oszustw.

Aresztowanie szczurów kolejowych. W Łucku aresztowano trzech braci Wiłkowskich a mianowicie: Włodzimierza, Wasyla i Piotra, którzy od dłuższego czasu dopuszczali się kradzieży na miejscowym dworcu towarowym. Szajka ta korzystając z niedawnych silnych mrozów rozbijała wagony kradnąc paczki z wódką przeznaczone dla państwowego monopolu spirytusowego, marmeladę, zboże i inne produkta. Aresztowani przyznali się do winy.

Kronika radjowa.

CO CHCIELIBYŚMY USŁYSZEĆ?

Nad rozwiązaniem tego trudnego pytania biedzą się ciągle dyrektorzy programowi broadcastingów całego świata. Dać słuchaczom to, co ich najbardziej interesuje, w każdym razie dać to, co interesuje jaknajwiększą ilość radjosłuchaczy. Zagadnienie to znajduje ciągłe echa w licznych listach do studja, propozycjach itp. Przy układaniu programu, trzeba się również liczyć z zainteresowaniami i charakterem społeczeństwa. Jedno z pism angielskich podaje za najbardziej interesujący temat audycyj (w dziale odczytowym) zagadnienia, związane ze zdrowiem i utrzymaniem, jeżeli nie młodości, bo to byłoby zbyt śmiałe, to w każdym razie za zachowaniem siły, zdrowia, energji do późnego wieku. M. in. autor artykułu podaje dla przykładu parę tematów: jaki tryb życia należy prowadzić w wieku 20-40 i 60 lat; prawda o alkoholu i tytoniu; wpływ ducha na ciało itp. Na drugiem miejscu według popularności stawia autor zagadnienia, związane z praktyczną stroną turystyki i podróży, a więc np. wskazówki i koszty dwutygodniowej podróży turystycznej np. łodzią itd. Na te próby ustalenia najbardziej ciekawych i pożądanych audycyj odczytowych można powiedzieć lapidarnie: co kraj to obyczaj. Francuza, Polaka, Włocha, Rosjanina interesuje co innego niż Anglika.

NADESŁANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

WILGOTNE POWIETRZE.

Szkodliwe działanie wilgotnego powietrza na cerę łagodzi używanie znanego kremu „Anitra". Cera staje się delikatną, matową. Popękaną skórę należy pielęgnować gliceryną zgęszczoną lub kremem Cinelinowym St. Górskiego. — Krem „Anitra" jest dla Panów koniecznym środkiem po goleniu. 29.34

=⊙=

Włoski Harun Al Raszyd.

Ostatnio Mussolini w doskonałem przebraniu, jako nowoczesny Harun Al Raszyd, zmieszał się z ludem, aby osobiście zbadać źródła różnorakich niedomagań. W Bolonji opowiadają na ten temat następującą historję: „Il Duce usłyszał, że w Kampanji panują niesłychane stosunki (przekupstwo miało tam być na porządku dziennym). Ponieważ wysłany na miejsce wywiadowca nie dostarczał dość wyczerpujących informacyj, przeto dyktator Włoch postanowił sam zabawić się w ajenta i zbadać sprawę do gruntu. W przebraniu udał się więc do Forli (między Rimini a Bolonją) odwiedzał tam kawiarnie i nawiązywał rozmowy z urzędnikami, golarzami, przedsiębiorcami, księżmi, bankierami. Natychmiast po jego powrocie do Rzymu prawie wszyscy urzędnicy państwowi i administracyjni w Forli i w kilku miejscowościach okolicznych zostali zwolnieni ze swych stanowisk, a z 2000 zapisanych na listę faszystów skreślono 1800. Niebawem zostanie wdrożony szereg procesów o przekupstwo“.

Czyn Mussoliniego w wielu miastach włoskich wzbudził niemałe zaniepokojenie, a niejeden urzędnik o niezbyt czystem sumieniu drży o swoją posadę. Któż bowiem zaręczy mu, że i w jego okręgu Mussolini nie odegra pewnego dnia roli Haruna Al Raszyda.

Podziemna rzeka przeniesiona do nowego koryta.

Na Morawach znajdują się, jak wiadomo, wspaniałe groty podziemne, będące przedmiotem badań ze strony czeskosłowackich uczonych. W ciągu ostatnich kilku lat zbadano cały szereg nowych okolic w podzieniach tego tzw. „Morawskiego Krasu“, przyczem odkryto liczne nowe groty, odznaczające się niezwykłą malowniczością. Ostatnio jednak prace około badania grot morawskich trzeba było przerwać, gdyż podziemna rzeczka Punkwa, po której badacze w łódkach posuwali się naprzód, w pewnem miejscu prowadziła tuż pod potężną skałą, wobec czego nie sposób było przedostać się do groty, znajdującej się po drugiej stronie tej skały. Wobec tego uczony czeski, prof. Absolon, wypracował śmiały plan przeniesienia rzeki Punkwy do nowego koryta, daleko głębszego od jej koryta pierwotnego. W tych właśnie dniach specjalna ekspedycja techniczna z profesorem Absolonem na czele i w towarzystwie wybitnych uczonych i techników udała się do podziemi „Morawskiego Krasu“, by plan ten wykonać. Z zapartym oddechem obecni czekali na wybuch dynamitu, którym ściana, odgradzająca rzekę Punkwę od nowego koryta, wysadzona być miała w powietrze. W określonej godzinie wybuch nastąpił, a w tej samej chwili poziom wody na rzeczce Punkwie zaczął szybko opadać. Podziemna rzeka płynęła już swem nowem korytem, umożliwiającem swą znaczną głębokością przedostanie się na drugą stronę skały. Poziom wody w Punkwie opadł narazie o cztery metry, profesor Absolon twierdzi jednak, że w najbliższym czasie poziom wody obniży się o dalsze cztery metry. Powolne opadanie wody w rzeczce dowodzi, zdaniem profesora Absolona, że za skałą znajdują się liczne podziemne jeziora, z których woda stale przedostaje się do rzeki. Nie ulega wątpliwości, że niebawem poziom wody na Punkwie ustabilizuje się i że dzięki temu już w czasie najbliższym będą mogły być podjęte dalsze badania tajemniczych, a tak pięknych grot podziemnych „Morawskiego Krasu“.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

P. T. Prenumeratorów

prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do 10-go kwietnia b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma. — Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu wynosi **6 zł. 30 gr.**

„Nie mam czasu na flirt ale uwielbiam swoje psy“

(Wywiad z Mistinguette).

Mieszkanie Mistinguette w Paryżu. Oczekuję w wykwintnie urządzonym buduarze, z bocznego pokoju dochodzą odgłosy rozmowy. Po kwadransie oczekiwania ukazuje się Mistinguette, gotowa do wyjścia. Uprzejmie informuje się o cel mych odwiedzin. Zamiast odpowiedzi zasypuja ja gradem pytań.

— Proszę, niech mi Pani opowie, jak zdobyła swą ogromną popularność, tak bogatą w następstwa?

— Zaiste, nie wiem, jaką panu dać odpowiedź, gdyż sama sobie z tego dokładnie nie zdaje sprawy. Powodze nie moje przyszło nagle, niespodziewanie, jak błyskawica.

— Kiedy już weszliśmy na drogę krytyki, to prosze mi powiedzieć, jakie jest zdanie Pani o krótkich włosach i sukniach?

— Uważam, jedne i drugie doskonale ubierają kobietę nowoczesną.

— Czy lubi pani sport?

— Owszem, a najbardziej lotnictwo.

— Czy nie odczuwa Pani strachu?

— Wogóle nie boję się niczego.

— Nawet flirtu?

— Nawet flirtu, gdyż nie mam na to czasu, mam za wiele innych zajęć, ale uwielbiam moje psy. Posiadam sześć wspaniałych okazów.

— Jaką żywi Pani największą w życiu ambicję?

— Publiczność pobudzić do śmiechu, a nieraz do płaczu. Proszę przyjrzeć się uważnie moim ustom, czy nie robią na panu wrażenia, że są stworzone do śmiechu. W przeciwieństwie do ust oczy mam pełne łez.

— Czy wolno mi z bliska spojrzeć w Pani oczy, gdyż pragnąłbym dokładnie określić ich barwę?

(Zapala lampę i stojąc w jej świetle zwraca się do mnie, wskazując swoje oczy). — Zielone jak kocie, „n'est ce pas“.

— Istotnie, czy mogę również przyjrzeć się włosom Pani?

(Zdejmuje kapelusz i potrząsa loczkami). — Czy pan uważa, że są blond?

— Nie proszę Pani, ich kolor jest rudy — tycjanowski.

Tycjanowskie włosy, zielone oczy, bajeczne kształty — to Mistinguette, znana szerokiemu ogółowi z olbrzymich kolorowych afiszów, porozklejanych na wszystkich rogach ulic Paryża. Już jestem koło drzwi, gdy diva wzywa mnie jeszcze.

— Proszę nie zapomnieć przysłać mi kopję swego artykułu. Z przyjemnością czytam pochwały.

W czasie swego wywiadu obserwowałem Mistinguette bardzo dokładnie, aby się przekonać czy jej 60 lat pozostawiły duże ślady. Ku wielkiemu zdumieniu muszę przyznać, że nie odkryłem żadnej oznaki zbliżającej się starości. Gdybym nie był dokładnie poinformowany o jej wieku, określiłbym go cyfrą 40 lat.

Mistinguette to jej pseudonim sceniczny, rzeczywiste nazwisko brzmi Janina Bourgeois. Jest ona córką ludzi biednych i dość prostych, którzy jednak zauważywszy jej zdolności w kierunku artystycznym posłali ją do nauczyciela muzyki. Jednakże — niezadowolona z tych studjów porzuciła je prędko. Miała ona przyjaciółkę artystkę, którą bardzo ceniła i której rad słuchając wstąpiła do paryskiego teatru „Gymnase“. Debiutowała w rolach poważnych, bez powodzenia. Do kabaretu dostała się przypadkowo, jakiś krytyk odkrył jej talent i dopomógł w dalszej karjerze.

Mistinguette nie posiadała urody ani głosu; zdołała się wybić, co jest dowodem, że talent decyduje o powodzeniu.

Zbieracze i ich dzieje.

Zbieranie jest namiętnością, która ogarnia zarówno dziecko, jak młodzieńca, dorosłego jak i starca.

Zaczynamy od kasztanów, muszelek, kalkomanij, marek pocztowych, by przejść później do książek, obrazów, dywanów, dzieł sztuki, brylantów itd. Czego się, zresztą, nie zbiera...

Spotykano już najprzeróżniejszych zbieraczy.

Pewien Holender, zamieszkały w Nowym Jorku, zbierał laski. Posiadał on w swych zbiorach około 400 lasek z rozmaitego drzewa i z krajów całej kuli ziemskiej. Wszystkie te laski porozmieszczane były w specjalnych szafach oszklonych, zrobionych w tym celu na zamówienie u stolarza, który... zbierał namiętnie chusteczki do nosa.

Najrzadszym okazem laski owego Holendra był kijek japońskiej roboty, z hebanu, z raczka z kości słoniowej. Było to arcydzieło starojapońskiej sztuki snycerskiej, nad którem pracował mistrz anonimowy conajmniej połowę życia.

Trzy laski w zbiorach Holendra nie odznaczały się wykonaniem — były to zwyczajne kije, niemniej zbieracz nie sprzedałby był ich za żadne pieniądze. Jedna z nich należała do sprawcy zamachu na prezydenta Abrahama Lincolna w r. 1865. Była to jedyna pamiątka po zamachowcu, nazwiskiem Booth.

Druga laska należała do słynnego Livingstonea i służyła mu w podróży po Afryce. Trzeci kij, okuty w żelazo, ocalił życie trzem ludziom podczas wdrapywania się na szczyt Matterhornu. Czterech innych turystów którzy nie mieli go w ręku, zostało porwanych przez lawinę, która do dziś dnia nie wydała ich zwłok.

Holender był tak dumny ze swych zbiorów i tak był pewien, że są największe na świecie, że zwykł był mawiać: Jestem pewien, że Kolumb przyjechał do Ameryki na okręcie — gdyby był przyszedł piechotą, miałbym napewno laskę jego w swych zbiorach.

Niemcy lubują się w zbiorach przedmiotów, drastycznego użytku, jak tego dowodzą zbiory pewnego hrabiego na południu Niemiec. Graf ów przyjechał do Paryża i jakoś zdarzyło się, że trafił na licytacje zbiorów pewnego markiza.

Wśród zbiorów tych było m. in. kilka naczyń, najpotrzebnieiszych w nocy, które Francuzi nazywaia pots de chambre.

Były to wyroby z różnych epok, począwszy od Ludwika XIV a skończywszy na Napoleonie. Najpiękniejszem było naczynie srebrne ze złoceniami, podobno własność ongiś madame de Pompadour.

Graf ów tak zachwycił sie zbiorami, że zakupił wszystkie naczynia i odtąd jeździł po całej Europie w poszukiwaniu nowych cennych egzemplarzy. — Wkrótce na zamku jego powstały wielkie zbiory tych pożytecznych naczyń. Na honorowem miejscu jednak znajduje się „garnuszek“ kamienny, upolowany w lasach Turyngii u ubogiego leśnika, a wykonany własnemi jego rękami.

W r. 1920 umarł w Londynie niejaki p. Cox, 97-letni staruszek, który za życia jeszcze obiecał swym spadkobiercom, że w dniu 100 rocznicy swoich urodzin otworzy im tajemniczą szafę, której wnętrza nikt jeszcze nie oglądał, i rozda im jej zawartość.

Staruszek, niestety, nie dożył 100 lat, brakowało mu bowiem jeszcze 3 lat, by dopełnić obietnicy. Gdy notarjusz otworzył testament, okazało sie, że staruszek zapisał wszystka gotówkę na szpitale, a tylko zawartość szafy swym spadkobiercom. I oto okazało sie, po otwarciu szafy, że zawiera ona tysiąc flaszeczek z lekarstwami, które mieli zażywać jeszcze rodzice p. Coxa i on sam, ale zaniechali tego. P. Cox pisał w testamencie, że tylko dlatego dożył tak sędziwego wieku, że nigdy nie ruszył tych medykamentów.

Jak czasem zbiory, zdawałoby się na nic nikomu nie przydatne, mogą się jednak okazać użyteczne, dowodzi w swych pamietnikach Castelli. Przez całe lata zbierał on, wyśmiewany przez wszystkich, afisze teatralne z teatrów wiedeńskich.

I oto okazało sie po latach kilkudziesięciu, że dzięki tym afiszom właśnie można było opisać historie teatru w Wiedniu.

Często zdarza sie, że zbieracz staje sie handlarzem, a handlarz zbieraczem.

Jak jednego, tak i drugiego jednakowo śmierć kosi, a zbiory, sprzedane z licytacji, rozchodzą sie po szerokim świecie, by znów kiedyś spotkać się w posiadaniu zbieracza, który je skrzętnie skupować będzie.

+ **Trocki — aktorem filmowym.** Londyńskie czasopismo „Film Weekly“ podaje ciekawy przyczynek do biografii eks-leadera bolszewizmu, Trockiego. Odnosi się to do roku 1917, kiedy to późniejszy czerwony car Rosji mieszkał w Ameryce, pod swem prawdziwem nazwiskiem, Leo Bronstein. Całkiem nieświetne warunki życiowe zmusiły go do „pracy w filmie“. Odegrał więc maleńką rólkę we filmie „Wołanie o pokój“. Film ten, z Normą Talmadge w głównej roli, był propagandą wśród obywateli Stanów Zjednoczonych do wstępowania w szeregi armji. Wyświetlanie jego pociągnęło za sobą wielki proces, gdyż scenariusz jego, jak głosiły pretensje procesowe i jak udowodniło śledztwo, był plagiatem książki „Niepodzielna Ameryka“, dokonanym bez wiedzy jej autora. Przy dochodzeniach sądowych wyszedł na jaw jeszcze jeden tajnik tego filmu. Otóż nakręcono go za pieniądze pewnego fabrykanta amunicji.

Ile prawdy kryje się w tej historyjce wie chyba Pan Bóg i... redaktor „Film Weekly“.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu

Słynna depesza Focha.

Dnia 9 września 1914 r., podczas pierwszej bitwy nad Marną, Foch, wówczas dowódca 9-tej armji francuskiej miał wysłać do kwatery głównej słynną depeszę:

„Moje centrum ustępuje, moje prawe skrzydło się cofa. Sytuacja doskonała. Atakuję".

Wspomniany już na tem miejscu p. Jean Leune, który był wówczas jednym z adjutantów jenerała Eydoux, dowodzącego 11-tym korpusem, należącym do tej armji, opowiada w tej sprawie szczegóły ciekawe.

O depeszy owej — pisze — nie mogę, ale co wiem i co jest niemożliwe do zapomnienia, to stanowisko i słowa Marszałka pod koniec popołudnia tego dnia pamiętnego.

Na pagórku, panującym dość wyniośle nad równiną, jenerał Eydoux przyjmował informacje, napływające od różnych swoich dywizji. Przybyłem właśnie również z takiemi informacjami, gdy na drodze tuż obok stanęło zamknięto auto. Wychodzi z niego jenerał Foch i zbliża się do nas bardzo żywo.

— Dzień dobry, Eydoux, jakże stoimy?

Jenerał Eydoux jest, najwidoczniej, nie w humorze i wiem dlaczego. Wszyscy cofają się dyskretnie, ja jednak nie mam czasu się usunąć, bo jenerał Eydoux woła:

— Leune, przybywacie stamtąd. Powtórzcie jenerałowi, coście mnie właśnie powiedzieli!

Spełniam rozkaz, a jenerał Eydoux uzupełnia gestami ręki informacje, wskazując na kępy drzew i dzwonnice kościołów.

— Jeżeli dobrze rozumiem — rzecze Foch — jedenasty korpus znajdował się tam dziś zrana.

Przy tych słowach zakreśla ręką linję, którą istotnie korpus zajmował wówczas.

— A przed godziną... był... tutaj?

Jenerał Eydoux nie śmie odpowiedzieć. Istnieją pytania, na które tak trudno dać odpowiedź.

Ale Foch widocznie myśli nad czemś. Rozgląda się na prawo i lewo. Nie jest zgoła zaniepokojony milczeniem podwładnego. Nagle odzywa się:

— Inne armje trzymają się dobrze, a nawet przeszły do ofenzywy. Na prawo odemnie znajduje się dziura, utworzona przez obóz w Mailly. Ale to nie odgrywa roli. Nieprzyjaciel nie wie o niej. Lewe skrzydło moje się cofa. A wy, w centrum, ustępujecie.

— Jenerale, zapewniam...

— Nie o to chodzi. Ustępujecie, czy nie?

— ...Tak, jenerale.

— A więc! Doskonale! Ustępujcie dalej (Continuez)!

Jenerał Eydoux jeszcze nie ochłonął ze zdumienia, a już dowódca 9-tej armji wsiadł do auta i odjechał.

Słońce zbliża się do widnokręgu. Niebo czerwieni się i złoci cudownie, przejmująco pięknie. A działa grzmią coraz bliżej.

— Leune, mój mały — pyta jenerał Eydoux — czyś słyszał, co powiedział jenerał Foch??

— Słyszałem, jenerale.

— ...Ustępujecie dalej!

— Czy jesteś tego pewny?... Ależ to niezrozumiałe... nadzwyczajne... To szaleństwo!

Nie, jenerał Foch nie oszalał. Miał poprostu na tym gruncie wizję wyraźną, niemal migawkową, całej sytuacji. Prawdziwa błyskawica geniuszu wskazała mu manewr potrzebny w tej chwili, manewr bezwątpienia, śmiały, ale którego powodzenia dowiodło słuszności jego koncepcji. Przez ustępowanie swoje korpus jedenasty wciągał Niemców w prawdziwą nabrzmiałość linji, którą atak flankowy miał zdusić, wywołując przerwanie frontu przeciwnika naprzeciwko nas.

Wobec tego — kończył p. Leune — wspomniana depesza p. Focha do kwatery głównej jest bardzo prawdopodobna.

=◎=

DOKĄD DZIŚ IDZIESZ? — IDĘ DO KINA APOLLO
na GRETĘ GARBO „Dama z loży Nr. 13",
ale z powodu Koncertu dziś odbędą się tylko dwa seanse o godzinie 3·30 i 5·45.

Stalowa wyspa na falach Atlantyku.

Każdy dzień, to wielki krok naprzód do zrealizowania stałej komunikacji lotniczej pomiędzy kontynentami, rozdzielonemi choćby największym obszarem wody. Wiedza techniczna i kapitał pozwalają opanować żywioł morski i usunąć przeszkody w postaci burz atmosferycznych przed latającemi statkami. A że tak jest, dowodzi rozpoczęcie budowy pierwszego lotniska na morzu przez amerykańskich inżynierów morskich, Henry J. Gielow, Inc.

Olbrzymi kolos, na konstrukcję którego ma być zużyte 6000 tonn stali i 2000 tonn żelaza, osiądzie na falach Atlantyku w odległości 450 kilometrów od brzegu, w połowie drogi pomiędzy Nowym Jorkiem a wyspami Bermudzkiemi. Długość pola tego dziwa obliczona jest na 2000 stóp, największa szerokość u brzegów na 200, najwęższa na pośrodku — na 100 stóp.

Ten niezwykły port zarzucony będzie na specjalne kotwice, przynmocowane do kabłów ogólnej długości 21.150 stóp. Całość zanurzy się w wodzie na głębokość 80 stóp, przyczem skrzydła są tak zaprojektowane, iż samodzielnie, hydraulicznie, będą przeciwdziałać naporowi fal i wiatru.

Powierzchnia lotniska służyć będzie nietylko dla spadu i odlotu aeroplanów, stacji benzynowej i zakładu reperacyjnego. Stanie tam również z komfortem urządzony hotel i wykwintna restauracja, które obsługiwać będą lotników i gości. Naprzód przewidujący amerykańscy „biznesiści" zupełnie słusznie przypuszczają, iż ta pływająca, stalowa wyspa stanie się atrakcją dla żądnych sensacji Amerykanów i nietylko pasażerowie, lecący z Nowego Jorku do Bermudy lub z powrotem zatrzymywać się tam będą, ale i umyślni wycieczkowcy, którzy zapragną spędzić niejedną noc pośród rozszalałych, oszalałych fal na otwartym oceanie.

Ogółem „wyspę" wraz z potrzebami lotników, hotelu i restauracji obsługiwać będzie stale tam zamieszkałych 43 ludzi.

Kilka takich lotnisk, rozrzuconych na przestrzeni Ameryka — Europa, rozwiąże problem pasażersko-pocztowej komunikacji lotniczej prędzej, aniżeli ulepszone motory.

Sport.

PIŁKARSTWO.

Cracovia—Czarni. W niedzielę rozegrane zostaną we Lwowie pierwsze zawody o mistrzostwo Ligi między Czarnymi a Cracovią. Czarni wystąpią w następującym składzie: bramka — Krasicki, obrona — Chmielowski, Olejniczak, pomoc — Ozaist, Witkowski, Piłat I, napad — Papierkowski, Sawka, Nastula, Reyman III., Piłat II. — Skład Cracovii jest następujący: bramka — Łataoz, obrona — Zastawnik I. Zastawnik II, pomoc — Zaichter, Chruściński, Ptak, napad — Szperling, Rusinek, Kałuża, Malczyk i Kubiński. — Zawody o mistrzostwo Ligi mają ustaloną markę a wyż wymienione składy drużyn są najlepszą rękojmią, że potoczy się zacięta walka o pierwsze mistrzowskie punkty. Czarni dołożą wszelkich starań, by wyjść z tych zawodów zwycięsko, tembardziej, że chodzi w danym wypadku o jednego z najgroźniejszych przeciwników ligowych. Cracovia daje gwarancję, że zawody stać będą na wysokim sportowym poziomie.

ROZMAITOŚCI.

Pływackie mistrzostwa Polski. Pływackie mistrzostwa Polski rozegrane zostaną, w dniach 1—4 sierpnia w Poznaniu, przyczem po raz pierwszy Polski Związek Pływacki wprowadza podział na klasy A, B i młodzików.

Cambridge bije Oxford i na innem polu. Cambridge okazał się lepszym od Oxfordu nie tylko w wioślarstwie, gdyż mecz powyższych uczelni w lekkiej atletyce wygrał Cambridge 7:4, zaś w golfie 9:5.

Walne zgromadzenie członków Lwowskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego i Lw. Klubu Tenisowego odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 10 w lokalu klubowym, ul. Pełczyńska 57. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie zarządu; 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej, absolutorjum; 4) wybór prezesa i 4 członków zarządu; 5) preliminarz budżetowy sekcji LTŁ. na rok administracyjny 1929-30; 6) wybór na rok jeden trzech członków komisji rewizyjnej i trzech członków sądu rozjemczego; 7) wysokość wkładki; 8) upoważnienie wydziału do kooptacji członków wydziału; 9) wnioski. — W razie braku statutowego kompletu, walne zgromadzenie odbędzie się w terminie drugim o godz. 11 bez względu na ilość obecnych.

HIPPIKA.

Wyjazd polskiej drużyny jeździeckiej do Nicei. Onegdaj wyjechała z Grudziądza do Nicei na doroczne konkursy hippiczne partja koni, która weźmie udział w zawodach w Nicei między 17 a 28 kwietnia rb. Skład drużyny polskiej uległ pewnym zmianom i przedstawia się następująco: płk. Rómmel, kierownik ekipy, rtm. Królikiewicz, por Szosland, por. Starnowski, por. Rojcewicz i por. Kulesza. Jeźdźcy powyżsi dosiadać będą następujących koni: Donese, Gedymin, Dream, Milrod, Ali, Matador, Readgledt, Hannibal, Black Boy, The Hoap, Lezgin, Vermemille oraz rezerwa: Powder Puff i Qui Vive. W konkursach nicejskich startować będzie w roku bież. przypuszczalnie 10 narodowości, czyli konkurencja będzie specjalnie trudna. Drużyna polska broni będzie zdobytego w latach 1925 i 1928 „Puharu Narodów", który w razie ponownego zwycięstwa przechodzi na naszą własność. Płk. Rómmel wyjechał dla dopilnowania stanu koni i pomieszczeń dnia 30 marca, a reszta grupy wyruszyła do Nicei 4 kwietnia.

LEKKA ATLETYKA.

Największy bieg świata. W pierwszy dzień Wielkiejnocy odbył się w Nowym Jorku start drugiego transamerykańskiego biegu, którego meta znajduje się po drugiej stronie kontynentu w Los Angelos. Dystans tego największego w dziejach sportu biegu wynosi 5.500 klm., przyczem cała ta przestrzeń podzielona jest na odcinki około 50 klm., które trzeba przebyć w ciągu jednego dnia. Start odbywać się będzie codziennie o godz. 3 po południu, zawodnik, który do północy nie przybędzie do mety zostaje wycofany z biegu. W biegu uczestniczy m. in. zwycięzca olimpijski Maratonu El. Ouafi, zeszłoroczny zwycięzca biegu w poprzek Ameryki Payne (U. S. A.), oraz doskonały biegacz długodystansowy włosko-amerykański Gavuzzi.

BOKS.

Bokserskie mistrzostwa Polski. W dniach 6 i 7 bm. rozegrane zostaną w Katowicach zawody bokserskie o mistrzostwo Polski. Każdy okręg ma prawo wydelegować po jednym pięściarzu do każdej kategorji bokserskiej. P. Z. Bokserski zwraca koszty podróży zawodników 3 kl. pociągiem pośpiesznym tylko w jedną stronę, co wywołuje niezadowolenie kilku okręgów. — Seidel, doskonały bokser łódzki wagi średniej, który od dłuższego czasu mieszka na Górnym Śląsku, startować będzie na mistrzostwach Polski w barwach Łodzi w wadze półciężkiej. W mistrzostwach Łodzi waga ta nie została obsadzona.

Radjofon.

Piątek, 5 kwietnia.

Warszawa. (1383) Godz. 12'10 i 15'50. Muzyka płyt. gramofonowych. — 17'00. „Niebo w kwietniu" wygł. prof. J. Gadomski. — 17'55. Koncert popołudniowy. — 20'15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji.

Kraków. (314) Godz. 17'00. „Przewlekłe choroby zakaźne" wygł. dr. A. Polek. — 17'25. „Działalność naukowa śp. prof. Jana Łosia" wygł. prof. dr. Taszycki. — 19'35. Niespodzianki.

Poznań. (339) Godz. 17'55. Koncert artystów Opery poznańskiej. — 18'30. Nadprogram. — 22'20. Muzyka taneczna z kawiarni „Carlton".

Katowice. (416) Godz. 18'50. Rozmaitości.

Wilno. (455) Godz. 16'45. „Ameryka współczesna" wygł. H. Hohendlingerówna.

Huizen. (185) Godz. 16'40. Koncert kameralnej muzyki Beethovena.

Budapeszt. (554) Godz. 19'30. Transmisja z Opery królewskiej.

Paryż. (1744) Godz. 20'30. „Walkirja" opera Wagnera.

Medjolan. (504) Godz. 20'30. Koncert symfoniczny.

Rzym. (443) Godz. 20'45. „L'Acqua Cheta" opera Pietri'ego.

Londyn. (358) Godz. 22'35. „Ultimatum" sensacyjna sztuka podług powieści Clure'go.

Sobota, 6 kwietnia.

Warszawa. (1385) 12.10: Muzyka płyt gramofonowych. — 15.10: „Wybitni racjonaliści 18-go w." wygł. prof. Z. Denter. — 16: „Mickiewicz" z cyklu wykładów dla maturzystów — wygł. dr. K. Górski. — 16.25: „Polska jako przedmurze chrześcijaństwa" — wygł. prof. H. Mościcki. — 20.30: „Wróg kobiet" operetka Eyslera. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z „Sali Malinowej" hotelu „Bristol".

Kraków. (314) 18: Audycja dla dzieci i młodzieży. — 19.10: „Waloryzacja" wygł. dr. Hubiszta.

Poznań. (339) 18.50: Nadprogram.— 19.15: Interludjum muzyczne. — 20.10: „Ze świata kobiecego" wygł. S. Świdzińska. — 24: Koncert nocny firmy „Philips".

Katowice. (416) 20: „Pieszo przez Bolgarję" wygł. K. Rutkowski.

Wilno. (455) 18.50: Felieton wesoły. — 20: „O kłamstwie" pogadanka dla młodych matek.

Charków. (477) 18.30: Transmisja opery z Opery charkowskiej.

Daventry. (482) 22: Koncert symfoniczny.

Medjolan. (504) 20.30: „Luiza Mueller" opera Verdi'ego.

Wiedeń. (519) 19.30: Transmisja z Opery państwowej.

Berlin. (475) 20: „Hochatemne" słuchowisko Mendelsohna.

Stuttgart. (374) 19.45: „Cosi fan tutte" opera Mozarta.

Monachjum. (536) 19.30: Wieczór Brahmsa.

+ 5 najbogatszych ludzi w Anglji. Według danych angielskiego ministerstwa skarbu, ściągającego podatki od dochodu w Anglji jest pięć rodzin najbogatszych: Rotszyld, Coats, Wills, Joel i Courtauld. O pochodzeniu majątku Rotszyldów nie potrzeba się rozpisywać — wszyscy wiedzą o tem. — Coats, pochodzący ze Szkocji zdobył swój wielki majątek, dzięki fabrykom nici. Wartość majątku Coatsów, wliczając wszystkie fabryki, znajdujące się we wszystkich częściach świata, przewyższa sumę 25 miljonów f. szterl. — czyli 1 miljard 75 miljonów złotych.

Rodzina Willsów zawdzięcza swoje miljony handlowi tytoniem. Joelowie zawdzięczają je, jak Cecil Rhodes i Alfred Beit, pokładom złota i polom diamentowym w Afryce Południowej.

Rodzina Courtauldów zawdzięcza majątek dość jeszcze młodemu w Anglji przemysłowi sztucznego jedwabiu.

Najbogatsza kobietą w Anglji jest miss Gladys Yule, która niedawno odziedziczyła spadek po ojcu, wielkim przemysłowcu handlującym jutą w Indjach, a który potem handlował ziemią. Miss Yule zapłaciła samego podatku od ojcowizny 2 miljony f. szterl., gdyż ojciec pozostawił jej 25 milj. f. szterlingów.

=◎=

ŻYCIE GOSPODARCZE.

SPRAWY NAFTOWE

Problem zużytkowania gazu ziemnego na Podkarpaciu.

Streszczenie referatu prof. dr. Romana Witkiewicza, wygłoszonego w Towarzystwie Politechnicznem we Lwowie.

Komisja gazowo - naftowa Polskiego Komitetu Energetycznego, istniejąca dopiero od zwyż roku, zajęła się sprawą gazociągów z powodu aktualności zagadnienia doprowadzenia gazu ziemnego do Kałusza dla Towarzystwa Eksploatacji Soli Potasowych oraz skutkiem dowiercenia się także i przez Państwową Fabrykę Olejów Mineralnych (Polmin) większej ilości gazu w Daszawie.

Konferencja przemysłowa w dniu 3 stycznia br., zwołana przez Polmin, a złożona z przedstawicieli zainteresowanych producentów i konsumentów gazu ziemnego, a mianowicie „Polmin", „Gazoliny", „Małopolski", „Standard Nobla" Miasta Lwowa, Stanisławowa, „TESP" itd. powierzyła Komisji gazowo - naftowej PKEn. w osobie referującego, opracowanie ogólnego projektu gazociągów podkarpackich, szczególnie wschodnich, prosząc o pośpiech ze względu na zbliżający się sezon budowlany.

PODSTAWY KALKULACJI RENTOWNOŚCI. ANALIZA WARUNKÓW TECHNICZNYCH.

Otrzymawszy łojalnie od szeregu firm i instytucji do wglądu różne projekty, zdecydowałem się celem stworzenia jednolitej bazy porównawczej, przeprowadzić szczegółową analizę warunków technicznych. Tworzą je: z jednej strony kalkulacja kosztów transportu gazu, która powiększona o cenę podstawową loco kopalnia (2 do 1'5 gr. m sześć.) orjentuje dostawcę, po jakiej najniższej cenie może jeszcze oddać gaz bez straty zadowalając się tylko „godziwym zyskiem" (20 procent) od obrotu gazu, z drugiej strony kalkulacja ceny gazu równoważnej z węglem, względnie innem paliwem, jaka odbiorca mógłby zapłacić, nie mając żadnego zysku w zmianie paliwa a powodowany np. jedynie idea zużytkowania przedewszystkiem paliwa, które do eksportu się nie nadaje.

Punktem wyjścia wszystkich rozważań było określenie średnicy rurociągu, potrzebnej dla przetłaczania danej ilości gazu na dana odległość przy danem ciśnieniu początkowem.

Następnie przeprowadziłem kalkulacje kosztów transportu gazu, biorąc szczególnie pod uwagę tak mało uwzględniony, a bardzo ważny czynnik, jakim jest stopień wykorzystania rurociągu — podobnie jak w elektrotechnice współczynnik obciążenia. Dodatkowo rozpatrzyłem zagadnienie rurociągów podwójnych i warunki sztucznej kompresji na wypadek gdy kiedyś naturalne ciśnienie gazu spadnie.

Przechodząc do konsumentów, zestawiłem ceny gazu ziemnego równoważne dla innych paliw, a obliczone na podstawie porównania kalorymetrycznego.

Dla palenisk kotłowych, zużywających węgiel, zależą one głównie od sortymentu. Wpływ odległości (im dalej na wschód) jest niewielki. Cena porównawcza gazu z dniem 1 stycznia 1929 wynosi przy miale 3'8—4'1 gr. za m. sześć. przy orzechu 6'4—6'7 gr./m. sześć., nie uwzględniając kosztów lokalnego przewozu węgla i usuwania żużlu. Zanosi się tu jednak na wielki przełom korzystny dla idei gazociągów, chociaż katastrofalny dla konsumentów miału, gdyż w najbliższym czasie obawiać się należy utrudnienia w jego wywozie poza kopalnie, a również mają być zniesione odnośne zniżki frachtowe.

Dla gazowni miejskich, które zamiast produkować gaz ziemny, jako surowiec i zająć się tylko detaliczną jego sprzedażą, kalkulacja analogicznej ceny równoważnej za 1 m. sześć. gazu ziemnego nie przedstawia się tak jednolicie, jak dla palenisk kotłowych, głównie z powodu różnych stanów rozwoju i instalacji poszczególnych gazowni. Dla Lwowa wydedukowałem odnośna cenę kalkulacyjna gazu ziemnego tj. maksymalną cenę kupna tegoż przez gazownie na około 12 gr. za m. sześć.

Między w ten sposób analitycznie wyznaczonemi cenami kupna i sprzedaży musi być wogóle pewna rozpiętość, jeżeli przemysłowiec ma się danem zagadnieniem nie tylko platonicznie zainteresować. Jak ta rozpiętość będzie rozparcelowana między producenta i konsumenta, względnie producenta - pośrednika i konsumenta, to trzeba pozostawić ich nerwowi przemysłowemu. Na usprawiedliwienie jej trzeba podać, że producent musi zbierać poza godziwym zyskiem od obrotu gazem jeszcze kapitał na rozbudowę swego przedsiębiorstwa, zaś konsument musi być też zainteresowany ekonomicznie w zmianie paliwa. Należy dążyć do tego, aby gaz ziemny stał się tanim paliwem mieszkańców miast.

Opierając się na wynikach powyższej analizy, poddałem krytycznej ocenie zagadnienia Kałusza, Stanisławowa, Lwowa, Krosna, Jasła, Tarnowa, oraz innych miast.

Streszczając wyniki, można ogólnie stwierdzić, że wobec przeciętnie małego zagęszczenia przemysłowego i niekorzystnej odległości istniejących większych zakładów od centrów kopalni gazowych (z wyjątkiem Borysławia, który wymaga osobnego traktowania, a narazie własna wielka zresztą bo około 500 m. sześć./min. wynosząca produkcję gazu ziądą) zagadnienia te wymagają bardzo wielkiej ostrożności w decyzji, gdyż wiele rurociągów jest t. zw. ideowych t. zn. bez możliwości wydatniejszego obniżenia ceny kupna paliwa dla konsumentów, a bez zebrania wiążących deklaracji przyszłych konsumentów budowanie takich rurociągów może być wprost ryzykowne.

KONSUMCJA MIEJSKA.

Konsumcja miejska (z wyjątkiem Lwowa) jest w porównaniu z konsumcją przemysłową bez znaczenia i jeżeli miasta chcą odegrać pewną rolę, muszą się poza staraniem zwiększenia konsumcji domowej zająć przemysłem swego okręgu. Rozpowszechnienie gazu ziemnego w miastach wymaga poważnych studjów. Są to przedewszystkiem zagadnienia ogólne, jak zagadnienie dania metanowi ze względu na bezpieczeństwo publiczne, pewnej woni, jak zagadnienie przeróbki istniejących palników domowych na gaz wysoko-kaloryczny względnie zagadnienie dodawania do gazu ziemnego jakiegoś nisko - kalorycznego gazu („rozcieńczenie metanu"), następnie zagadnienie ruchowe, (wymagające oddzielnej kalkulacji dla każdego miasta); tj. zagadnienie zwiększenia zdolności przelotowej istniejących po miastach rurociągów, konieczne wobec stwierdzonego statyst. kilkakrotnego wzrostu konsumcji po zaprowadzeniu taniego gazu, a to w większych miastach zapomoca założenia specjalnego rurociągu wysokoprężnego zasilającego sieć niskoprężną odpowiednio rejonowaną, analogicznie do nowoczesnego rozdziału energji elektrycznej. Należy tu również obliczenie najkorzystniejszej pojemności zbiorników, częściowo wyrównywujących zmienne zapotrzebowanie gazu w miastach w taki sposób, aby oferowana cena kupna gazu, zależna od wykorzystania rurociągu dalekonośnego, była najniższa. Niezależnie od tych zbiorników są potrzebne inne przedstawiające kilkugodzinną rezerwę gazową na wypadek drobnej przerwy w ruchu rurociągu dalekonośnego. Nad rozwiązaniem niektórych powyższych zagadnień pracuje już gazownia lwowska. Zastrzeżenia powyższe są może w sprzeczności z użytkowaniem gazu ziemnego od kilku lat w Małopolsce, trzeba jednak głośno stwierdzić że stosowana tu technika ma charakter doryweczy i nie odpowiada dzisiejszym zasadom ekonomji i bezpieczeństwa.

KONSUMCJA ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH.

Pozyskanie ogółu przemysłu wymaga też szeregu badań nad dostosowaniem nowego paliwa do danej technologicznej produkcji jak cegielnie, wapienniki, odlewnie, kuźnie etc. Powinny się tem zająć odnośne związki przemysłowe. Związek ceramików rozpoczął już specjalne studja. Technicznie rozwiązanym jest tylko palnik kotłowy, ale i tego nie można stosować do pewnych typów kotłów. Zakłady przemysłowe mogą tu korzystać z porady lwowskiego oddziału Stowarzyszenia Dozoru Kotłów, który posiada doskonałą znajomość techniki spalania gazu ziemnego.

Również pomiar w zastosowaniu przemysłowem większej ilości gazu, kiedy nie można się posługiwać gazomierzami stosowanemi w miastach, nie jest jeszcze jednolicie ustalonym, a musi on wykluczać możność nadużyć względnie większych omyłek. Zagadnienie to opracowuje laboratorjum Politechniki lwowskiej wspólnie z Państwowym Urzędem Miar. Potrzebny jest też referat o przypływie małych ilości gazu (mała średnica rury, opory, ekonomja, zamarzanie). Należy wreszcie ustalić normy techniczne odbioru rurociągów dalekonośnych, jakich Urzędy Górnicze powinny wymagać ze względu na bezpieczeństwo publiczne, a który to projekt mogłaby opracować mechaniczna stacja doświadczalna Politechniki lwowskiej.

Najważniejsza rzecz jest zebranie dat statystycznych co do konsumcji. Część dat zebrałem na podstawie bezpośrednich informacyj, część dostarczył materjał ankietowy, nadesłany mi przez województwo stanisławowskie, który to materjał chociaż na razie ogólny, okazał się nadzwyczaj cenny. Komisja gazowo - naftowa PKEn. opracowała ostatnio bilans energetyczny Zagłębia Jasielsko-Krośnieńskiego na podstawie szczegółowej ankiety, która oprócz zestawień tabelowych ujęła wyniki w mapkę. Jest nader pożądanem takie opracowanie szczegółowej ankiety dla województwa lwowskiego i stanisławowskiego, gdyż tylko na podstawie jej wyników będzie można opracować sieć rurociągów gazowych o stosunkowo małej średnicy (2-5"), jaka — w przeciwieństwie do stosunków amerykańskich, niemieckich choćby i polskich w zagłębiach naftowych — jedynie może się opłacać we wschodniej Małopolsce. Podobnie i projekt regulujący gospodarkę gazową w Borysławiu (około 500 m. sześć/min.) musi wyjść od rezultatów szczegółowej ankiety, która odnośnie do produkcji podaje stale „Przemysł Naftowy".

Najłatwiejszym do urzeczywistnienia (poza budowanym już przez Gazolinę rurociągiem do Lwowa) jest gazociąg z Daszawy do Kałusza (jeden skoncentrowany odbiorca!). Wielkiej ostrożności w ustaleniu konsumentów wymaga rurociąg Bitków—Stanisławów. Oba prawie jednakowej długości, wymagają wkładu około 0.8 do 1 miliona złotych. Jeszcze większej ostrożności trzeba przy rurociągu do Kołomyji, chociaż wkład mniejszy, pół miljona złotych. Natomiast transport gazu ziemnego z Daszawy do Zagłębia Krośnieńskiego z przedłużeniem do Tarnowa dla Państwowej Fabryki Związków Azotowych wymaga dużego kapitału (około osim miljonów złotych) i zależy ściśle od konjunktur: przy miale węglowym się nie opłaca, ale jest możliwy przy orzechu. Podobne przedsięwzięcie, o ile nie ma być ryzykiem, musiałoby się zresztą oprzeć na badaniach geologicznych, zapewniających stałość produkcji gazu. Chodzi tu o wielkie ilości gazu (około 230 m³/min.). Nie wykluczoną jest też możliwość odkrycia nowych pól gazowych w Zachodniej Małopolsce, któreby tak dalekonośny rurociąg uczyniły zbędnym.

„Eksport gazu" we formie energji elektrycznej jest, o ile chodzi o Wschodnią Małopolskę, również narazie bardzo wątpliwy, a to z braku większych konsumentów na samem Podkarpaciu. Sieć wysokoprężna z Daszawy do Lwowa wymaga inwestycji około 2 miljonów złotych, co wobec nowych instalacyj, już zamówionych przez Elektrownię lwowską, uniemożliwia na szereg najbliższych lat jakąś korzystniejszą kalkulację ceny prądu z ewentualnej elektrowni w Daszawie.

SYTUACJA ENERGETYCZNA.

Sytuacja energetyczna tak się naogół przedstawia, że mamy dwa obfite źródła, przyczem prawdopodobnie Daszawa jest bogatsza w gaz od Bitkowa, oba źródła są tylko częściowo nawiercane, brak natomiast większych odbiorców. Istniejący przemysł we wschodniem Podkarpaciu i zapotrzebowanie miast przedstawiają zaledwie ułamek ogólnej produkcji gazu. Nie trzeba zapominać, że 10 m³ gazu ziemnego w minucie, dla którego przepływu na odległość 10 klm. wystarczy rura", przedstawia rocznie około siedemset wagonów węgla, a zdolność uregulowanej produkcji Daszawy i Bitkowa idzie w setki, a może nawet przewyższa tysiąc m³/min. Energii tej ze względu na jej własności nie możemy obecnie eksportować ani do dalszych zakątków Polski, ani za granicę. Może w najbliższej przyszłości zostanie wynaleziona przeróbka chemiczna, która zwiększy jego konsumcję w taki sposób, że podbije cenę gazu ziemnego dla opalania. Wskazanym jest natomiast silny rozwój przemysłu w pobliżu tych źródeł energji gazowej, szczególnie zużywającego dużo ciepła, gdyż na miejscu cena ciepła z gazu ziemnego jest tak samo niska, jak cena ciepła z miału na Górnym Śląsku.

POLSKA POLITYKA GAZOWA.

Polska polityka gazowa, bez względu na to jaką drogą pójdzie, czy będzie żądała wyłącznego oparcia się o polski kapitał państwowy lub prywatny (jednej czy więcej firm), czy też będzie częściowo przy odpowiednich zastrzeżeniach dopuszczała obcy kapitał, czy będzie zalecała współudział konsumentów (miasta, „TESP") w tworzeniu osobnych towarzystw transportowych dla gazu ziemnego, względnie koksowego, czy też łączenie tych ostatnich z producentami gazu (w myśl zapatrywania, że musi zbankrutować, kto niema własnego gazu) czy będzie obliczona na dalszą metę t. j. budowę generalnego rurociągu wyrównawczego Bitków — Daszawa — Krosno, czy też rozwiązywała tylko lokalne zagadnienia, które dopiero póź

niej złoża się w pewną całość — czy będzie konserwatywna, przeciwstawiająca się szybkiej eksploatacji, stosunkowo nie wielkich bogactw krajowych; które raczej należy uważać za cenny surowiec chemiczny niż materiał palny, czy też beddzie silnie aktywna w produkcji — czy będzie oparta o politykę naftową, czy też się od niej wyzwoli zupełnie (prawdopodobnie z największą korzyścią dla siebie), czy będzie przez politykę taryfową transportu gazu usiłowała współdziałać z polską polityką węglową, czy też będzie korzystać z jej trudności — czy pozostawi sprawę rurociągów ich losowi (najszerszy liberalizm), czy też będzie uważała za możliwe zaspokojenie żądań użyteczności publicznej, tylko przez ingerencję rządu w drodze wykupu dziś lub później (najciaśniejszy etatyzm), czy może też wynajdzie jak konieczną formę współżycia przemysłowego zakładów państwowych, które mają tereny naftowe, z przedsiębiorcami prywatnymi — otóż bez względu na to, jak polska polityka gazowa rozwiąże te i inne zagadnienia ogólne, nasuwając się każdemu technikowi, czy ekonomiście, przemysłowcowi, czy teoretykowi, musi się ona oprzeć na przedstawionej tu, względnie podobnie opracowanej, analizie warunków technicznych — i dla tego starałem się rozwinąć ją jaknajszerzej, o ile tylko krótki okres czasu na to pozwalał.

Kronika naftowa.

= **Organizacja Wystawy Naftowej P. W. K.** Prace związane z organizacją wystawy naftowej P. W. K. wchodzą w ostatnią fazę. Pawilon naftowy jest już zewnętrznie wykończony i obecnie kontynuowane są prace nad wykończeniem wnętrza. Transport eksponatów rozpoczął się w dniu 20 bm. Należy podkreślić, że szereg firm punktualnie w tym terminie dokonało wysyłki eksponatów. W interesie całości wystawy leży, by wszystkie firmy dokonały wysyłki bezwzględnie w określonym terminie. Prace rysunkowe nad wykresami statystycznemi zostaną zakończone w pierwszych dniach kwietnia. Wykonanie zdjęć do filmu naftowego zostało już ukończone i obecnie montowana jest całość filmu. Rozpoczęto również prace nad redakcją przewodnika po pawilonie naftowym.

= **Posiedzenie Komitetu Budowy Pawilonu Naftowego PWK.** odbędzie się w Warszawie dnia 8 bm. o godz. 4-tej popoł. w lokalu Związku Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych.

= **Płace robotnicze w przemyśle naftowym.** Komisja dla regulacji płac robotn. przemysłu naftowego na podstawie uzgodnionego obliczenia stwierdziła wzrost drożyzny artykułów żywnościowych od 30-go listopada 1928 do 30 marca 1929 o 5.617 proc. a wzrost drożyzny artykułów odzieżowych o 0.665 proc. Ponieważ 75. proc. poborów zmienia się wedle artykułów żywnościowych a 25 proc. poborów wedle artykułów odzieżowych, przeto przeciętny wzrost drożyzny wynosi 4.379 proc. Zatem pobory robotników naftowych na miesiąc kwiecień 1929 podnosi się:

Borysław: I. kat. zł. 9.03. II. kat. zł. 7.11, III. kat. zł. 4.91, IV. kat. zł. 2.87.

Krosno: I. kat. zł. 8.81, II. kat. 6.76, III. kat. 4.55, IV. kat. 2.54.

Bitków: I. kat. zł. 8.81, II. kat. 6.76, III. kat. 4.10, IV. kat. 2.54.

Dodatek dla wiertaczy za odpowiedzialność I. kl. zł. 1.48, II. kl. zł. 0.74 dziennie w Borysławiu. — Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają płacę II. kategorji.

Ryczałty miesięczne dla wszystkich zagłębi: I. kat. zł. 39.60; II. kat. 23.80; III. kat zł. 22.71; IV. kat. zł. 8.52. — Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają ryczałt III. kategorji.

Rafinerje. Dodatek do III. kat. palaczy destylacyjnych, czyścicieli pras i kotłów, ustala się na zł. 0.95 na dniówkę. Dodatek dla robotnic IV. kat. w świeczkarniach, rozlewniach parafiny i laboratorjach ustala się na zł. 0.63 na dniówkę.

Relutum węglowe. Wysokość relutum węglowego ustala się za 100 kg. dla zagłębi: Borysław-Bitków zł. 7.35; Krosno-Dziedzice zł. 5.88.

Relutum za naftę ustala się na zł. 0.57 za 1 kg.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Kronika gospodarcza.

= **Eksport świń do Czechosłowacji.** Jak donosi Państwowy Instytut Eksportowy, w marcu rb. kontyngent importu trzody do Czechosłowacji w ilości 12.000 sztuk tygodniowo nie został dotrzymany. Mniejsza podaż trzody polskiej na rynku praskim spowodowała znaczne podniesienie cen, wskutek czego masarze i rzeźnicy wstrzymali się z zakupowaniem na zapas, czekając obniżki cen, mimo, że sezon dla świni krajowej się kończy i nie można spodziewać się większych jej dostaw na rynek. W związku z tem w m. kwietniu okaże się silniejszy popyt na świnię polską na potrzeby codzienne i dla uzupełnienia zapasów. Prawdopodobnie na m. kwiecień będzie potrzebny większy kontyngent tygodniowy.

Z giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 4 kwietnia.

Dolar w obrotach prywatnych 8.91.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.8980—8.90, Londyn 43.26—43.29, Zurych 171.50—171.65, Praga 26.37—26.39, Wiedeń 125.26—126.38, Paryż 34.85—34.90, Berlin 211.40—211.55. Dewizy Berlin i Praga słabsze.

Na giełdzie akcyjnej ruch słaby.

Kupowano Chodorów po 208, Pezety po 7 i Tespy 32, 31.75 a na koniec po 31.50.

Wybitnie silną tendencję wykazuje dolarówka, którą kupowano po 89 i pół, 90 i 90 i pół.

Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 kwietnia (Tel. wł.) — Słabsze dewizy na Pragę. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.91 i pół. Rubel złoty 4.60. Dla akcji tendencja niejednolita.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 4 kwietnia (Tel. wł.) — Londyn 4.85 i jedna czwarta. Paryż 3.90 i jedna czwarta. Bruksela 13.88 i pół. Rzym 5.23 i trzy ósme. Madryt 15.08. Berno 19.24.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 4 kwietnia (Tel. wł.) — Londyn 43.29. Berlin 46.97 i pół — 47.37 i pół. Berlin (wypłaty na Warszawę) 47.15 — 47.25. Gdańsk 57.76 — 57.90. Gdańsk (wypłaty na Warszawę) 57.73 — 57.87. Wiedeń (czeki) 79.64 — 79.92. Zurych 58.30. Praga 377.60 — 379.60.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 4 kwietnia (Tel. wł.) — Dr. May 105.00. Bank Polski 165.00.

ZBOŻE.

Lwów, dnia 4 kwietnia.

Na giełdzie transakcje w owsie po cenach dotychczasowych. Pozatem bez obrotu.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Owies małop. loco stacja załad. 31.50—32.50.

Inne kursy niezmienione.

Rozmaitości.

+ **Łoś rywalem konia.** Łoś, zwany królem lasów szwedzkich, jest nietylko upragnioną zdobyczą dla myśliwych, ale może być również groźnym współzawodnikiem dla konia wyścigowego, jak twierdzi sprawozdawca jednego z pism, pisząc o „lodowych derbach", jakie odbywają się obecnie w Sztokholmie. Parę lat temu zdarzyło się bowiem, że oswojony i osiodłany łoś, zwany „Lottą", brał udział w dorocznych wyścigach pod Sztokholmem i byłby wygrał bieg, pobiwszy łatwo współzawodników końskich, gdyby nie to, że był dopuszczony przez sędziów do udziału w wyścigach tylko „hors concours".

Już w dawnych pamiętnikach z przed czterystu—pięciuset lat znajdujemy wzmianki, że łosie były używane pod siodło, lub jako zwierzęta pociągowe, dopóki nie zostało to zakazane dekretem królewskim, gdyż często zbrodniarze, ratujący się ucieczką, używali do tego celu owego nieznużenie rączego zwierzęcia. Jednakże król zatrzymał dla siebie tę prerogatywę i w czasie panowania Karola XI (1660—1697) kurjerzy królewscy, rozwożący rozkazy, przebywali, jadąc „rozstawnemi łosiami", 360 klm. w ciągu jednej doby.

W osiemnastym wieku powstał projekt utworzenia specjalnego regimentu kawalerji na łosiach, gdyż, jak twierdził jego twórca, jeden szwadron takiej jazdy zmógłby z łatwością cały pułk kennicy. Projekt ten nie został urzeczywistniony, jednak nawet w ostatnich czasach oswojone łosie bywają używane pod siodło. I tak, w pewnym majątku, łoś schwytany jako paromiesięczne cielątko, został oswojony i ujeżdżony i obecnie służy do przewożenia poczty. Rącze to zwierzę jest praktyczniejsze, niż koń, gdyż niepotrzeba otwierać przed nim żadnych bram: bierze te przeszkody bez najmniejszej trudności.

+ **Wystawa mieszkaniowa w Sztokholmie.** „Idealne mieszkanie dla każdego" — oto jest „slogan" sekcji mieszkań wielkiej wystawy sztuk i rzemiosł, mającej się odbyć w 1930 roku w Sztokholmie. Przygotowania do tej ze wszechmiar interesującej wystawy omawiane są szeroko w całej prasie szwedzkiej. Wielkie zainteresowanie budzi szczególniej dział domów mieszkalnych.

Typy mieszkań, jakie zostaną zademonstrowane, będą stanowić całą skalę rodzajów, dostępnych dla najrozmaiciej upośażonych ludzi, począwszy od najtańszych lokali i najmniejszych domków letnich, aż do wspaniałych apartamentów i najwytworniejszych willi, umieszczonych w pięknym lesie nad zatoką nakształt miasta-ogrodu.

Sekcja mieszkalna ma na celu nietylko pokaz praktycznie i wygodnie urządzonych wnętrz, lecz celem jej jest pouczenie zwiedzających, jak można przy danych dochodach urządzić sobie życie domowe najpiękniej i najmniejszym kosztem, gdyż dokładne kosztorysy i budżety domowe będą podane przy każdym rozmiarze mieszkania.

Najlepsi architekci, dekoratorzy i ogrodnicy szwedzcy zostali zaproszeni do wzięcia udziału w zrealizowaniu planu tego działu wystawy, który niezawodnie cieszyć się będzie olbrzymią frekwencją tak mieszkańców Sztokholmu, jak i gości z kraju i z zagranicy.

+ **Doniosły eksperyment pedagogiczny.** Pisma pedagogiczne francuskie notują ciekawy eksperyment, proponowany do przeprowadzenia w szkołach elementarnych w Montpellier przez doktorkę es lettres, pannę Kowarską (czyżby Polka?). Pomysł pedagogiczny jest następujący: w szkołach elementarnych i średnich miasta Montpellier pobiera naukę około 7500 uczni i uczenic. Z tych około 500 zdradza pewne anomalje, bądź fizyczne, bądź umysłowe, obniżające poziom wydajności intellektualnej tych wychowańców, rozpatrywanej z punktu widzenia postępów w nauce szkolnej. Nie może tu być jeszcze mowy o niedorozwoju, ale o zastępie uczniów mniej zdolnych, a nadewszystko mniej bystrych, od przeciętnej normy klasy. Nauczyciel musi oczywiście liczyć się z tą grupą, bez względu na jej liczebność, i tem samem posuwać się naprzód wolniej, aniżeli mógłby, gdyby klasa nie była obciążona tym balastem. Na tem tle zrodził się pomysł p. Kowarskiej, która proponuje przeprowadzenie selekcji i przegrupowanie — po ścisłem zbadaniu charakteru uczni i uczenic na trzy kategorje: doskonałych, dobrych i mniej dobrych. Ci ostatni byliby umieszczeni w osobnych szkołach, gdzie nauka prowadzona byłaby z zastosowaniem wszelkich środków pedagogicznych i dydaktycznych, ułatwiających tępszym umysłom nabywanie wiedzy szkolnej. Przy każdej z takich szkół specjalnych musiałby obok wykładowcy stale funkcjonować lekarz-neuropatolog. Dwie pozostałe kategorje uczniów: dorosłych i doskonałych, umieszczone byłyby w specjalnych szkołach, w których nauczyciel, mając do czynienia z równym mniej więcej poziomem rozwoju umysłowego wychowańców, mógłby odpowiednio przyspieszyć tempo nauczania.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

Parcele budowlane, wille i kamienice z wolnymi mieszkaniami we Lwowie, folwarki, majątki **na sprzedaż** 2963
Biuro Dra Jana Dziurzyńskiego
we Lwowie, pl. Bernardyński l. 11.

BIŻUTERJĘ, srebro, zegarki, poleca tanio **Dąbrowski-Rozwarzewski,** Lwów, (Hotel Georgea) Akademicka 2 Dogodne warunki. 2976

WILLA jednopiętrowa o 11 pokojach, 7 oszklonych werand, 2 kuchni, stróżówka, mocg parkiet w Brzuchowicach do sprzedania Wiadomość do Admin. pod „Wieś 2969

FOLWARKI 80, 100 i 150 morgowe sprzeda Biuro Wojtowicza Lwów, Sapiehy 9. 2983

STARY perski dywan 2·2 x3·15 tanio sprzedam wiadomość Ossolińskich Kordeckiego 7. 2984

NASIONA wybrane. Cenniki bezpłatnie. DR. Z. BACH, Lwów Rynek 2 (Róg Dominikańskiej, obodal Muzeum 2965 Jodeiskiego). Telefon Nr. 67 32

PORTEPIAN ucznia Bösendorfera prawie nowy, pierwszej jakości i pianino nowe znakomite za gotówkę sprzedam niedrogo. Kopernika 26 Skieniarski. 2907

MOTOCYKL „Francis-Barnett" **w doskonałym stanie** za 300 dolarów do sprzedania. Wiadomość w administracji Słowa Polskiego 2919

SIEWNIK dryg. **Melichar,** 24 rzęd. **„Unikum"** łyżeczkowy, w bardzo dobrym stanie, okazyjnie do sprzedania **Jan Zecha,** Lwów, Rycerska 7. 2916

MOTOCYKL Harley-Davidson z przyczepką w cenie dolarów 220 sprzeda **Cyclecar,** Lwów, ul. Romanowicza 9 Telefon 20-01 2908

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Seltenreich, Lwów, plac Marjacki 5 870

Meble antyczne oraz modne urządzenia pokojowe po przystępnych cenach poleca **ZIELIŃSKI, Kołłątaja 5** stolarnia w podwórzu. 2621

Sypialnie kompletne a 700 złotych, otomany, saloniki oraz wszelkie meble po cenach konkurencyjnych poleca na dwuletnie spłaty najtańszy Magazyn Lwów, Kopernika 23 **Róg Wronowskiej.** 2 48

SUKNA - KAMGARNY - KOCE - KOŁDRY - PŁÓTNA - OBUWIE gotową i do miary odzież męską, damską i dla księży poleca na spłaty **„RODOMAN" Lwów, Rynek 43 - Tel. 15-70.** 1744

Obrzymi wybór i bajecznie tanio!!
Kołdry wełniane, Materace, Poduszki, Koce, Dywany, Kapy, Firanki, Prześcieradła, Poszewki — poleca
W. IŻYCKI LWÓW Kopernika 3
Dla pensjonatów ceny fabryczne. Cenniki darmo. 2480

Łożyska kulkowe i Kulki
całkowity skład **przeniesiono** z firmy „Sair" do firmy
SZUMAN Gródecka 2 B
Telef. 41-47 dokąd należy kierować wszelkie zamówienia b. f. Sair. 2975

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE 10 groszy za wyraz

POKÓJ frontowy z osobnem wejściem z utrzymaniem dla małżeństwa lub dwóch panów zaraz do wynajęcia. Potockiego 30 parter lewy. 2959

FRONTOWY umeblowany pokój, I. piętro wynajmę Gosławski, plac Dąbrowskiego 6 2954

ŁADNY frontowy pokój obok łazienka zaraz do wynajęcia. Tarnowskiego 22, drzwi Nr. 1 2957

INTELIGENTNEMU panu dam bezpłatnie pokój frontowy umeblowany, wejście z klatki schodowej, za wypożyczenie 2.000 złotych. Informacji udzieli przez grzeczność p. Tomecki, przy ul. Lindego 10 II. p. tel. 39 38 2967

POWAŻNY pan na stanowisku, poszukuje słonecznego pokoju. Zgłoszenie **„Kulturalny dom"** do Administracji. 2977

TRUCHANOWICZ, Kopernika 22 Biuro mieszkaniowe zaraz wynajmie 6 pokoji Romanowicza, 7 pokoji Sykstuska, 5 pokoji Kopernika pokoje kawalerskie umeblowane. 2794

PENSJONATY I UZDROWISKA
10 groszy za wyraz.

WYDZIERŻAWIĘ na sezon letni 25 pokoji umeblowanych, dużych, salę dancingową, ogród, 14 werand, na hotel, pensjonat i restaurację, za cenę 7 500 złotych Kosowie. Truchanowicz 2403

HOTEL-Pension **„POLSKA RIVIERA" w Gdyni** bezpośrednio przy plaży morskiej, 100 pokojów z bieżącą wodą ciepłą i zimną, łazienki, sale dancingowe, place tenisowe, salon de beauté, wykwintna kuchnia warszawska, pierwszorzędny zespół muzyczny. Ceny umiarkowane. Zgłoszenia: Polska Riviera — **Lwów**, Murarska 9 2968

TRUSKAWIEC
„BIAŁY DWOREK"
pensjonat urządz. z komfortem
POD NOWYM ZARZĄDEM
poleca pokoje słoneczne — wykwintny wikt. Zgłosz do 15/4929 **Stefania Słonecka** Lwów, Nabielaka 25/II p. później Truskawiec. 2550

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz

SZUKAM bardzo dobrej kucharki tylko z pierwszorzędnemi poleceniami do Lwowa i na wyjazd. Zgłoszenia Nabielaka 35, II p. Helena Jankowska. 2915

ZDOLNA, uczciwa kucharka z dobremi świadectwami, poszukuje na wyjazd do Krynicy do pensjonatu Samodzielna do Adm. Słowa Polskiego. 2958

NA TARGACH WSCHODNICH jest wolna posada korespondenta obcemi językami. Wymagana znajomość conajmniej języków francuskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, wyższe studja handlowe, pożądana biegłość w dziale publicystyki ekonomicznej. Okres próbny trzy miesięczny. Oferty z fotografją, dokładnym życiorysem, świadectwami w oryginale i referencjami, należy wnosić do Dyrekcji Targów Wschodnich, Lwów, ul. Jagiellońska 1 do dnia 14 kwietnia br. z podaniem warunków. 2952

Buchaltera-korespondenta
chrześcijanina, piszącego biegle na maszynie poszukuje poważna instytucja. Zgłoszenia pisemne z życiorysem odpisami świadectw i wysokości wymaganej płacy do biura ogłoszeń Brücka Kościuszki 2. 2949

STENOTYPISTKĘ przyjmie natychmiast Biuro Architektoniczne, Senatorska 21a V. p. Zgłoszenia w godz. 5—6 pop. 2956

INTELIGENTNEGO chłopca przyjmie do obsługi gości Cukiernia ul. 3 go Maja 2 2979

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

PRZYMUSOWY zarządca nadowy fachowy energiczny administrator przyjmie administrację dużej kamienicy. Zgłoszenia do „Słowa" pod Administrator 2961

OSOBA młoda inteligentna poszukuje posady do zarządu domu rozumie się dobrze na kuchni jako gospodyni wiejska i samo istna Pisemne zgłoszenie Marja U. Wyżłów dwór, poczta Belz. 2997

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz

RODOWITA francuska udziela lekcyi. Zgłoszenia do Admin pod „Francuska". 2982

KORESPONDENCJA PRYWAT.
20 gr. za wyraz.

„WARSZAWA" list w Administr. Słowa. Proszę odpowiedzieć Dziu 2946

ROŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

CZARNEGO kotka oddam w dobre ręce, Hofmana 24 II. na prawo. 2960

MAŁKA tysięcy dolarów ulokuje na pierwszej hipotece, Zgłoszenia: Słowo Polskie, Lwów. 2950

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje Artur Smutny. Chmielowskiego 5. 2966

BACZNOŚĆ! Miljony złotych i innej waluty leży w kasach państwowych. Posiadacze wszelkich losów zgłaszajcie się natychmiast do kontroli Informacje: Generalne zastępstwo Związku Gospodarczego Lwów, Krótka 5, I p. 2987

Przetarg.
Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych ogłasza ponowny przetarg na dostawę szutru na drogi państwowe na rok 1929/30 na dzień 8 kwietnia 1929 w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Żydaczowie zaś na dzień 10 kwietnia 1929 r. w Nadwórnej.

Dyrektor:
2973 **Inż. F. Południewski**

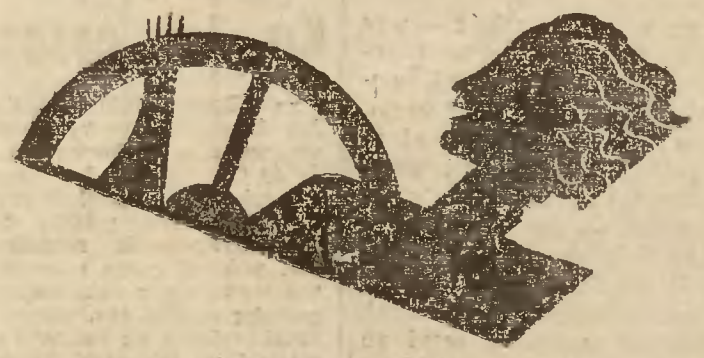

Niedościgniony dotychczas rekord szybkości
przez 24 godzin bezustannej jazdy wykazał „STUDEBAKER" średnią chyżość 137 km. na godzinę.

Najsłynniejsza i najstarsza na świecie fabryka samochodów Studebaker w Ameryce dzierży stale od wielu lat po dzień dzisiejszy palmę pierwszeństwa wszystkich rekordów wytrzymałości, tego dowodem ostatni światowy rekord wytrzymałości, podczas którego dwa seryjne samochody „Studebaker" przebiegły w bezustannym biegu 48.000 km ze średnią szybkością 110 km. na godzinę, z zaplombowanymi motorami.

STUDEBAKER buduje 6-cio i 8 mio cylindrowe motory o sile 40, 70, 85 i 100 HP., w każdej klasie i w **każdej cenie od dol. 1.700** — do 5.600 —, a każdy model, każdej wielkości jest w swoim rodzaju typem skończonym. 2498

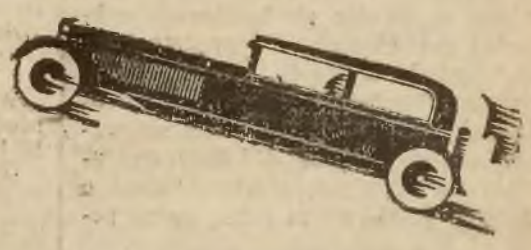

JENERALNA REPREZENTACJA NA MAŁOPOLSKĘ

JÓZEF KOZŁOWSKI
Lwów, Akademicka 5. Tel. 53-53

posiada stale na składzie we Lwowie wiele modeli z klasy samochodów osobowych i podwozi towarowych.

STUDEBAKER

SERY pełnotłuste
TANIO DO ZBYCIA. 2705
Oferty uprasza się nadsyłać: **Wileńska Agencja Reklamowa Wilno, Wielka 14, pod A. B.**

L. III — 3185.

Urząd Wojewódzki Stanisławowski, Dyrekcja Robót Publ. w Stanisławowie
ogłasza

Przetarg publiczny
na dostawę 350.000 sztuk cegieł o wymiarach 29x14x6·5 cm. na budowę gmachu Funduszu Bezrobocia w Stanisławowie przy ul. Grunwaldzkiej (bocznej).

Cena ofertowa jednostkowa rozumie się na placu budowy. — Termin wnoszenia ofert upływa dnia 10 kwietnia 1929 godzina 13-ta.

Szczegółowych informacji udziela w godzinach urzędowych Oddział Budowlany Robót Publicznych w Stanisławowie (Gmach Sądu ul. Bilińskiego l. 11, III. p. drzwi nr. 132).

Stanisławów, 28 marca 1929.

Dyrektor Robót Publicznych:
2974 **(—) Inż. F. Południewski.**

ŁOŻYSKA KULKOWE
precyzyjne marki: **F. & S.** uznane za najlepsze na Kontynencie

Główny skład J. SZUMAN Spół. z ogran. odp.

Magazyn towarów żelaznych i artykułów technicznych
Lwów, ul. Gródecka 2B, Telef. 41-47.

JAN KARCZEWSKI. 16)

BAKCYL.

(Ciąg dalszy).

— Gdzie? — spytał Skrzypczak.

— Jakto gdzie! W skarbcu Banku Polskiego. O, były dobrze strzeżone pana bakterje kefirowe.

— Co pani mówi, co pani mówi? W skarbcu Banku Polskiego?

— Tak i tam nie będzie pan mógł pójść pozbierać swego kefiru, zostanie niestety zamknięty na wszystkie zamki.

Okazało się, że panna Nelly pełniła funkcje laborantki w skarbcu, praca jej polegała na sprawdzaniu wagi monet, dostarczanych przez mennice lub powracających z obiegu.

Skrzypczak mimo, że czuł odrętwienie, pytał dalej o szczegóły organizacji skarbca. Z dość chaotycznych opowiadań Nelly ustalił wkońcu, że w chwili obecnej Aurosaurus działa na całość polskich zapasów złota, z wyjątkiem drobnej stosunkowo partji, przeznaczonej na spłatę raty jakiejś pożyczki zagranicznej. Suma ta była pomieszczona w kasie podręcznej, stanowiącej osobny oddział skarbca.

Po wydobyciu tych szczegółów, dokt6r zaoewnił jeszcze raz panne Nelly o zupełnej niewinności swych wychowanków i, przepraszając za strach i zamieszanie, powlókł się do domu.

Co teraz? Co teraz? Teorja profesora Sadkiewicza miała się sprawdzić, nawet musiała się sprawdzić. Zniszczenie podstaw obiegu monetarnego Polski było nieuniknione. Dezynfekcji przeprowadzić nie dadza. Powiedza — wariat. A dopiero po zniszczeniu wszystkich zapasów, zbadają, no i oczywiście zabezpiecza zapasy w innych krajach.

— Co teraz robić?

Doktór Skrzypczak, jak w malignie, brnął do domu. Nie widział wyjścia z sytuacji. Jak Uczeń Czarnoksięski, rozpetał siły potężne, których dalszego biegu nie był w stanie opanować. Teoretycznie nawet widział łatwe wyjście z tej całej kaszy. Należało przecież jedynie przenieść zaraze na światowy zapas złota. W wyobraźni jego rysowały się wyraźnie dwie bryły geometryczne, jedna z napisem „polski zapas złota", druga z sygnaturą „Światowy zapas złota", ale jak przenieść „aurosaurusa" z jednej na drugą, nie zdawał sobie sprawy w zupełności. Więcej nawet, widział jak najdokładniej niesłychane poprostu trudności zrealizowania tych możliwości. Wszystkie sposoby, przewidziane w małym zeszyciku z karteczką „Wielki plan", wydały mu się dziś najzupełniej dziecinne i głupie.

W domu wymówił się bólem głowy od wspólnego obiadu i zamknał się w swoim pokoju. Beznadziejność sytuacji pogłębiał jeszcze fakt, że Lipkowski przedwczoraj wyjechał w Kieleckie do ojca, który tam posiadał jakiś niewielki folwarczek. Lipkowskiego było Skrzypczakowi brak tem więcej, że, jak to już zaznaczyłem poprzednio, cała strona praktyczna przedsięwzięcia była jego wyłączna dziedziną.

Siedział więc dr. Skrzypczak w swoim pokoju i patrzył w otwarte drzwiczki pieca, w którym wiły się zczerniałe karty „Joanny Ney". Po kartkach z prawie, że widocznym jeszcze tekstem biegały złote mrówki iskier, zjadając skrzętnie resztki palnej substancji. Godziny szły za kwadransami, kwadranse sunęły po czarnych kleksach kwint, minuty skakały bez przerwy po swej idjotycznej ścieżce. „Joanna Ney" spopielała oddawna.

Szósta... Siódma... Ósma... Dziewiąta... Jedenasta... Dzwoni telefon.

— Tak... jest, ale zdaje się, że śpi... nie, ale bolała go głowa... prosił, żeby nie wchodzić do pokoju... mogę zobaczyć, ale czy to naprawdę coś pilnego, niech pani chwileczkę zaczeka.

— Antoś, Antoś? jakaś pani prosi cię koniecznie do telefonu, czy możesz przyjść? — zapytała pani Skrzypczakowa.

V.

Pięć godzin, które dzieliły chwilę rozstania dr. Skrzypczaka z Wiśniewskim i panna Nelly, tylko w pokoju doktora zdawały się pozbawione większych zdarzeń. Nie zapominajmy, że od 18 marca każda sekunda niemal miała większe znaczenie, niż miesiące przedtem. Otóż, po pierwsze, panna Nelly dość prędko zdołała pozbyć się Wiśniewskiego.

Poprostu zaczęła go intensywnie namawiać, że najlepiej zjedza obiad razem gdziekolwiek, a potem pójda na jakąś rewje niesłychanie ciekawą. Nawet umówiła się już z Fela i Mela, że pójda razem. Wiśniewski widząc miłą perspektywę wieczoru w towarzystwie dwóch antypatycznych czupiradełek, za które będzie musiał w dodatku płacić bilety, szatnie, pomarańcze i Bóg wie co, oświadczył, że ma niezwykle pilną robotę i że marzyć nawet nie może o czemś podobnem. Obo je wiedzieli, że dyplomacja ich była szyta aż nadto białym ściegiem, ale w danym razie odpowiadało im to obojgu. Wiśniewski jednak, żegnając się z Nelly, rzucił, jakby odniechcenia z wyraźną intencją popsucia jej na parę dobrych dni samopoczucia.

(C. d. n.)

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Antoni Skrzyczyński.

Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów, ul. Zimorowicza 15.